LUD

Nr. 18 | CURITIBA, 30 DE ABRIL DE KWIETNIA 1952 | ROK XXVII

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRACJA: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-ej do 16-ej godz; tel.: 1-4-9-3
REDAKCJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr. 1,00; sôbre os anúncios semestrais, anuais e no têxto — a tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00. W innych krajach Cr. 100,00. —Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.

Poczta Lotnicza kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João
SÃO PAULO — Livraria da Estação da Luz. Saguão Principal — Cr.2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, nº. 3 —

"DIA DO TRABALHO"

"DESCOBERTA DA TERRA DE SANTA CRUZ"

Dzień 1 maja obchodzimy jako "DZIEŃ PRACY". Całe społeczeństwo chce przez to uczcić tych, którzy pracą swych rąk budują przyszłość Kraju. Praca fizyczna tak jak umysłowa nie jest hańbiącą przeciwnie uszlachetniającą i zasługującą. Każdy obywatel, czy ten przy biurku, czy też przy warsztacie, czy wreszcie przy pługu, przyczynia się swą pracą do rozwoju całego Kraju i zapewnia całemu społeczeństwu dobrobyt.

"Dzień Pracy" jednoczy wszystkie twórcze jednostki w zbiorowym wysiłku dla dobra Kraju. Cześć więc Pracy i wszystkim Pracownikom !

* * *

Drugą uroczystością, którą obchodzimy w dniu 3 b. m. to rocznica Odkrycia Brazylii; jest to jakby dzień narodzin Brazylii i przyjęcie jej do wspólnoty cywilizowanego świata.

Wielkiemu odkrywcy, Piotrowi Alvares Cabralowi oraz jego nieustraszonym towarzyszom — marynarzom, członkom wyprawy, która dnia 5 marca 1500 roku wyruszyła z Lisbony w dal, na odległe morza i po blisko dwumiesięcznej, pełnej niebezpieczeństw i trudów, podróży morskiej, dotarła do brzegów nowego ,nieznanego kraju nazwanego wówczas Terra de Vera Cruz, następnie Terra de Santa Cruz a wreszcie Brasil, składamy wyrazy podziwu i hołdu !

KOMISJA KOLONISTÓW Z PATO BRANCO, w towarzystwie deputowanego Dra Tempskiego, udała się do Gubernatora Parany, Dra Bento Munhoz da Rocha, w sprawie ziem, które koloniści posiadają wraz z tytułami od przeszło 20 lat, a obecnie czują się zagrożonymi w ich posiadaniu, ponieważ zjawił się jakiś obywatel, który twierdzi, że jest prawnym posiadaczem terenów, na których od wielu lat gospodarują koloniści w miejscowościach Buriti i Malatas; następnie Komisja również w towarzystwie deputowanego Tempskiego udała się do sekretarza Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości, dra Roberto Barroso; wysłuchawszy reklamacji poszkodowanych, tak Gubernator dr. Bento Munhoz da Rocha jak i sekretarz Barroso przyrzekli zbadać sprawą i powziąść odpowiednie kroki, ażeby sprawiedliwości stało się zadość.

WITAJ MAJOWA JUTRZENKO !

Są chwile w życiu narodów, które złotymi głoskami zasług zapisują się na kartach historii. Takim pięknym pomnikiem przeszłości — to Konstytucja 3 Maja pamiętnego roku 1791.

Polska ówczesna złożona była chorobą bezładu, niemocy, niedołęstwa, która rakiem rozbiorów toczyła Ojczyznę naszą. Lud żył w nędzy i ciemnocie, a szlachta w swawoli. Niedowiarstwo zataczało coraz szersze kręgi, rozpusta wdzierała się do ognisk rodzinnych. Nad nieszczęsnym krajem rozportarła swe ponure skrzydła noc przemocy obcych.

Nie brakło jednak nigdy w naszym narodzie ludzi, którzy dobro Ojczyzny stawiali nad wszystko w myśl zasady Salus Reipublicae — suprema lex.

I w tych nieszczęsnych latach znaleźli się mężowie mądrzy i dzielni, którzy troskali się o przyszłość narodu.

Oni to zwołali Sejm Czteroletni, którego najpiękniejszym owocem — Konstytucja 3 Maja.

Twórcami tej Konstytucji byli członkowie stronnictwa patriotycznego marszałek Małachowski, Ignacy i Stanisław Potoccy, Ks. Hugo Kołłątaj. Oni to, po porozumieniu się z królem wypracowali ustawę, która według wyrażenia Ks. Kalinki, "miała należeć do uchwały najważniejszych w dziejach tego sejmu i w dziejach gasnącej Rzeczypospolitej."

Konstytucja 3 Maja stać się miała podwaliną i fundamentem nowej, odrodzonej potężnej Polski. Niestety przyszła za późno i nie zdołała zwyciężyć przemocy, rażona gromem Targowicy.

Ale nie przestała być ani na chwilę jasną kartą w naszych dziejach, nie przestała nam być drogą ku Ojczyźnie wolnej w długich, bolesnych latach porozbiorowych.

Dziś zwłaszcza Konstytucja 3 Maja nabiera wymownego znaczenia, bo jedynie w blaskach Jej wskazań, ukazać się może jaśniejsza przyszłość naszej Ojczyzny.

Oby w dniu Święta Narodowego płomieniem czynów rozgorzały słowa, w oną chwilę błogosławioną rzucone społeczeństwu "Nie odłączać w żadnym momencie życia interesów własnych, od wielkiego interesu Ojczyzny".

Niech więc rozpłomienią się dziś serca nasze i spłoną na ołtarzu Ojczyzny w pracy i poświęceniu dla wolnej Polski.

A. Z.

TELEGRAMA DO DR ROGUSKI

AO GOVERNADOR BENTO MUNHOZ DA ROCHA

O deputado federal, dr. Ostoja Roguski, enviou ao Governador do Estado do Paraná, Dr. Bento Munhoz da Rocha Neto, o seguinte telegrama de congratulação :

"Congratulo-me eminente Governador pela assinatura decreto regulamentação isenção impostos cooperativas que constituia velha aspiração clase agrícola por nós defendida Assembléia Legislativa e incorporada carta reinvidicações Liga Eleitoral Lavoura aceita Vossencia quando candidato Cordiais saudações.

OSTOJA ROGUSKI — Deputado Federal

TRZECHSETNA

Konferencja prasowa Trumana

AFORYZMY PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Washington, (IC) — W dniu 17 bm. prezydent Harry S. Truman odbył swą trzechsetną konferencję prasową. Obok regularnych korespondentów obsługujących Biały Dom, zaproszono na konferencję członków amerykańskiego stowarzyszenia redaktorów pism, które odbywało w stolicy swój doroczny zjazd. Łącznie do audytorium budynku historii naturalnej przybyło 520 korespondentów i redaktorów.

W związku ze zbliżającymi się konwencjami i oświadczeniem Prezydenta, że nie będzie kandydował ponownie, zainteresowanie zebranych ześrodkowało się na sytuacji wewnętrznej. Odpowiedzi, jakich Truman udzielał na pytania dziennikarzy, miały charakter filozoficznego wykładu na temat znaczenia prezydentury i charakteru samego prezydenta. Oto kilka wyjątków:

O urzędzie prezydenta: "Nie sądzę, by ktokolwiek, nawet najlepszy człowiek, był nie do zastąpienia. Kiedy ktoś piastował ten urząd przez osiem lat, miał dosyć czasu, aby zrobić wszystko co mógł dla dobra swego kraju".

O osiągnięciach swej prezydentury: "Udało się przeprowadzić sprawiedliwy podział dochodu społecznego. Obecnie powodzi się lepiej nie tylko farmerom i robotnikom, lecz także przedsiębiorcom i przemysłowcom".

O prezydentach na emeryturze: "Wielu ludzi chciałoby powiesić im kamień młyński na szyi i wrzucić do Potomacu (rzeka w Washingtonie). Byli prezydenci mogą jednak wiele jeszcze zdziałać dla dobra państwa. Przykładem jest Herbert Hoover, który wspaniale pracuje na stanowisku prezesa komisji reorganizacji rządu".

O sobie samym: "Starałem się dać Narodowi co mam tylko nallepszego. Jest bardzo wielu ludzi, może cały milion, którzy byliby może lepszymi prezydentami ode mnie. Tak się jednak złożyło, że ja zostałem prezydentem i musiałem pełnić tę funkcję". W tym miejscu Truman zacytował treść napisu na nagrobku w Tombstone, w stanie Arizona: "Tu leży Jack Williams. Napracował się piekielnie". Nagrobek ten prezydent Truman uważa za najbardziej zaszczytny.

WYDARZENIA Z TYGODNIA

— **UKŁADY** prowadzone w Pan-Mun-jon w sprawie wymiany jeńców wojennych pomiędzy Aliantami a komunistami chińskimi i północno - koreańskimi zostały zerwane; komuniści nie przystali na propozycje aliantów, ażeby wymiana jeńców była dobrowolna, to jest uzależniona od zgody samych jeńców, czy chcą wracać do swej ojczyzny czy wolą pozostać w krajach gdzie się znajdują obecnie.

— **NA 100.000 JEŃCÓW** północno - koreańskich zaledwie 53.900 zgodziło się na powrót jedynie 5.000; natomiast na 16.000 jeńców z południowej Korei wyraziło życzenie 3.900 pozostania w Północnej Korei; wreszcie, na 37.000 więźniów cywilnych południowo - koreańskich przetrzymywanych w więzieniach alianckich 7.200 wyraziło pragnienie udania się na stronę komunistów.

— **JAPONIA** odzyskała niepodległość z dniem 28 b.m., albowiem w dniu tym północnoamerykański generał Maciej Ridgway, alancki dowódca na Wschodzie, przekazał rządy Japonii Japończykom, zgodnie z niedawno podpisaną umową pokojową Japonii z Aliantami.

— **WYBUCH** nowej bomby atomowej spowodowano w celach doświadczalnych w stanie Nevada, w Stanach Zjednoczonych; posiadacze apartów telewizyjnych mogli obserwować wybuch, siedząc spokojnie i bezpiecznie w swych mieszkaniach. Siła wybuchu bomby była tak wielka, że żar stopił piasek w promieniu 500 metrów, a rośliny zostały wypalone w promieniu 5 kilometów.

— **ARGENTYŃSKA** Partia Radykalna wniosła do Izby Deputowanych wniosek o unieważnienie ostatnich wyborów, ponieważ zostały sfałszowane; ponowny wybór Perona — jak twierdzą — nie odpowiada woli narodu argentyńskiego.

— **PREMIER PERSJI,** Mossadegh, uroczyście uznał wszelkie zobowiązania swego kraju wypływające z Paktu Wzajemnej Pomocy ze Stanami Zjednoczonymi; w ten sposób Persja stanęła silnie po stronie państw zachodniech.

STALIN O ZACHODNICH GRANICACH POLSKI

Stalin, jak donoszą z Londynu, ponownie zapewnił oficjalnie reżim warszawski, że linia Odra-Nyssa pozostanie granicą miedzy Polską a Niemcami. Wysokie władze sowieckie korzystają z każdej okazji, ażeby rozwiać obawy w Warszawie, iż Rosja dla zdobycia poparcia Niemców, mogłaby zaofiarować Niemcom zmianę tej granicy.

Marszałek Stalin przesłał ostatnio orędzie utrzymane w bardzo serdecznym tonie prezydentowi reżimu w warszawskiego, p. Bolesławowi Bierutowi, z okazji jego 60-lecia urodzin; prasa sowiedzka raz po raz podkreśla przyjaźń sowiecko -polską.

Urzędowy dziennik rządu sowieckiego przypominał, iż podstawy przyjaznej współpracy pomiędzy Demokratyczną Republiką Niemiecką a Polską już zostały ustalone na linii Odra-Nyssa, która jest stałą granicą pomiędzy Polską a niemcami.

Z KURYTYBY I OKOLICY

— **ZJAZD** członków Najwyższej Rady Federalnych Kas Oszczędności odbył się w Kurytybie.

—**ZE SZPITALA** dla trędowatych w São Roque, zwolniono w marcu b.r. 146 chorych, którzy zostali wyleczeni z trądu.

— **W MIEJSCOWOŚCI** Porecatú, rząd zamierza umieścić około 30.000 uchodźców z północnych stanów Brazylii; p. Norberto Macedo z Ministerstwa udał się w tym celu do owej miejscowości, ażeby dla przybyszów przygotować odpowiednie warunki bytowania.

Z RIO I INNYCH STANÓW

— **PREZYDENT REPUBLIKI** wygłosi w "Dniu Pracy", dnia 1 maja, przemówienie ze stadionu Vasco da Gama .

— **RZĄD** przesłał Kongresowi orędzie w sprawie utworzenia Narodowego Instytutu Imigracji i Kolonizacji.

—**AMBASADOREM** Brazylii przy rządzie północno - amerykańskim w Waszyngtonie został zamianowany Dr Walter Moreira Sales.

— **WICE-PREZYDENT BRAZYLII,** Café Filho, został zaproszony przez japońskich przemysłowców do zwiedzenia Japonii.

— **SOWIETY** okazują zainteresowanie kawą brazylijską; chcą dokonać pewnych zamówień kawy w Brazylii.

— **AMBASADOREM** przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie został zamianowany p. Cristiano Machado, były kandydat na prezydenta Brazylii.

— **GENERAŁ GOIS MONTEIRO,** który obecnie bawi w Buenos Aires, wręczył Małżonce Prezydenta Argentyny, pani Ewie Peron, odznaczenie "Gran Cruz da Ordem do Cruzeiro do Sul", które nadał jej rząd Brazylii.

— **KOSZT** utrzymania w São Paulo wzrósł o 3% w porównaniu z cenami z miesiąca lutego.

— **PREZYDENT** Republiki, Dr. Getulio Vargas, zdeklarował przed urzędnikiem, który w tym celu przybył do pałacu prezydenta, swe dochody w celu dokonania kalkulacji podatkowej od dochodu.

— **RZADKĄ,** bo 60-tą rocznicę ślubu małżeńskiego obchodzili Frederico i Emilia Macchiolath w Rio de Janeiro; on liczy sobie 97 lat, ona 79 lat; na podziękowanie Panu Bogu za 60-letnie szczęśliwe pożycie małżeńskie, para staruszków w otoczeniu licznych krewnych wysłuchała dziękczynnej Mszy św. odprawionej w kościele św. Benedykta;, gdy jeden z dziennikarzy zapytał staruszków, czemu zawdzięczają dożycie tak długich lat życia, odpowiedzieli, że prostemu i skromnemu życiu; nie ma żadnej recepty, ani żadnych eliksirów życia na sztuczne przedłużenie życia — zapewnili pełni życia i prostoty staruszkowie.

— **CENNE OBRAZY** z muzeów różnych państw europejskich, opanowanych przez Sowiety, są sprzedawane na czarnym rynku w Rio de Janeiro, jak to ujawnił węgierski ekonomista Aurelio Toasso; policja wszczęła w tej sprawie śledztwo.

— **32 WYPADKÓW** paraliżu dziecięcego zanotowano ostatnio w municypium Birigui, w stanie São Paulo; władze sanitarne umieściły chore dzieci w osobnym szpitalu.

— **SILNY SPADEK** temperatury zanotowano w południowych stanach Brazylii; w Porto Alegre, temperatura spadła nagle do 1,5 stopni Celsjusza poniżej zera.

— **W QUITANDINHA** pod Rio de Janeiro odbywa się Wszechamerykańska Konferencja Pracy.

— **W UBERABA** w tak zwanym 'triângulo Mineiro" wybuchły zamieszki na tle politycznym i gospodarczym; ludność niezadowolona z nałożenia nowego podatku nie tylko odmówiła opłacania go, ale ponadto na znak protestu zaczęła napadać na urzędy podatkowe, demolując je; równocześnie szoferzy ogłosili strejk; dopiero wezwana policja przywróciła w mieście porządek; około 100 osób oskarżonych o podburzanie ludności do zamieszek, zostało uwięzionych.

W ZMARTWYCHWSTANIU NADZIEJA NARODÓW

Rzym, (IC) — W niedzielę wielkanocną — na placu św. Piotra w Rzymie — zebrało się ćwierć miliona ludzi, tak Rzymian jak i pielgrzymów z odległych krajów. Po nabożeństwie, odprawionym pod gołym niebem, przemawiał Ojciec św. Pius XII do "Rzymian i wiernych całego świata". Przypominał on, że "Wielkanoc jest najlepszym powodem do radości, gdyż Chrystus — tak jak przed wiekami, jak w pierwszy dzień wielkanocny — tak i dzisiaj żyje i jest niezwyciężony".

Papież wezwał kapłanów i świeckich katolików do ogłoszenia niezwyciężalności Chrystusa i jego Kościoła na każdym miejscu, do głoszenia zmartwychwstania nie tylko z ambon w świątyniach, ale również w fabrykach, biurach, na ulicach i placach publicznych, wszędzie, gdzie Chrystus ma prawo wejść i podnosić ludzkość do wyższych celów.

Po zakończeniu swego przemówienia Papież udzielił błogosławieństwa "Urbi et Orbi" — Miastu Weczemu i światu. Równocześnie w niedzielę wielkanocną nadano przez radio specjalne papieskie orędzie do narodu japońskiego. Papież zapewnia w nim Japończyków o swoich głębokich i szerokich uczuciach przyjaźni i miłości oraz udziela im błogosławieństwa. "Szanujemy naród japoński — powiedział Papież — jego historię i zasługi oraz cieszymy się, że Ewangelia poczyna zdobywać w Japonii głęboki szacunek i sympatię". Papież wyraził przekonanie, że z obecnego zamieszania i cierpień wyłonią się dla wszystkich narodów lepsze czasy.

Wielkotygodniowe nabożeństwa w Rzymie przypomniały z powodu olbrzymich tłumów sceny roku św. 1950. Na Ciemnej Jutrzni w Bazylice Watykańskiej zebrało się około 20 tysięcy wiernych. W sławnej bazylice Ara Coeli na wzgórzu kapitolińskim zebrało się w Wielki Piątek dwa tysiące filmowców włoskich i zagranicznych. Nabożeństwa odprawili OO. Franciszkanie. Przemówienie wygłaszał Msgr. Giovanni Montini, pełniący obowiązki Sekretarza Stanu. Zjazd katolickich filmowców organizowała włoska Akcja Katolicka.

W Wielką Sobotę Papież udzielił publicznej audiencji ośmiuset żołnierzom amerykańskim, którzy przybyli na uroczystości wielkanocne do Rzymu z Włoch i z Francji. Wśród nich znajdowało się około 400 członków 126-ej eskadry bommowej, pochodzącej z Chicago. Przybyli oni do Rzymu z południowej Francji pod przewodnictwem kapelana ks. Karola Burke. Ojciec św. udzielił żołnierzom błogosławieństwa papieskiego.

— ZEZNANIA ŚWADKÓW —

O MORDZIE OFICERÓW POLSKICH W KATYNIU

Komisja parlamentarzystów Stanów Zjednoczonych dla zbadania mordu katyńskiego przesłuchała we Frankfurcie w Zachodnich Niemczech, rosjanina Macieja Skarżyńskiego, byłego tłumacza przy wojsku niemieckim; przytoczył on zeznania 30 rosyjskich wieśniaków zamieszkałych w okolicach Katynia i trzech kolejarzy ze stacji Jestowa; według owych zeznań, wynika, że wiosną 1940 r. wiele transportów z oficerami polskimi, pod strażą agentów NKVD, przywieziono nocami; transporty te były skierowane następnie do lasu Katyńskiego i odtąd już oficerów polskich nie widziano; ludność pod wielką karą nie mogła zbliżać się wtedy ani do stacji kolejowej ani do lasu Katyńskiego. Zeznawał następnie Karol Genshow, dyrektor fabryki broni. Kule rewolwerowe z marką owej fabryki znaleziono w grobach pomordowanych oficerów. Genshow stwierdził, że jego fabryka dostarczała kul tego typu Sowietom i krajom bałtyckim. Kule mogły być przechowywane w magazynach długi czas .

TO I OWO

DOCZEKALI SIĘ "MANNY" Z NIEBA

Mieszkańcy okolic Boeblingen w Wirtenbergii przeżyli niedawno radosne chwile. Ni stąd ni zowąd poczęły z nieba lecieć na spadochronach paczki ! I to jakie jakie paczki ! Z czekoladą, papierosami, konserwami i różnymi innymi smakołykami amerykańskimi. Oczywiście, ten "dar z nieba" przyjęty został dosłownie z otwatrymi rękami. Coś 210 paczek przytulonych zostało z największą pieczą. Znalazł się nawet poczciwy wieśniak, który z miejsca zorganizował podwodę na odtransportowanie "daru" spadłego na jego pole. Miny jednak wydłużyły się, gdy wkrótce potem jawiła się amerykańska żandarmeria i policja niemiecka, by odebrać "dar z nieba". Bo co się okazało !? Oto pilot zamiast zrzucić paczki (w ramach manewrów zaopatrzenia z powietrza) na oddziały wojskowe, otworzył lukę zawcześnie i paczki wylądowały w obcym terenie.

SPADŁ Z SIÓDMEGO PIĘTRA I ŻYJE

Migające się okna... okropne wrażenie bezsilności podczas koziołkowania w powietrzu... i nagle uczucie zdziwienia i ulgi po gwałtownym kontakcie z ziemią, że się żyje... To powiedział Walter Garrity, 40-letni pracownik budowlay w Cleveland, który wskutek załamania się platformy na siódmym piętrze szpitala św. Wincentego spadł do płytkiego, świeżo rozkopanego dołu. Garrity pomimo spadnięcia z takiej wysokości doznał tylko lekkiego wstrząsu i złamania nogi w kostce.

TEN WIDAĆ NAPRAWDĘ KOCHA "SALAMI"

Nowojorski rzeźnik J. Bohling odwiedził swoich krewnych w Niemczech i powrócił ostatnio do Stanów. Podczas rewizji celnej jeden z celników odkrył, że kufer Bohlinga posiada podwójne dno. — "Co pan tam ma?" — spytał groźnie celnik zdenerwowanego Bohlinga. — "Salami" — "Salami? Babci to opowiadaj!" — Celnik otworzył skrytkę i wyciągnął osiem funtów niemieckiej "salami" — "Rzeczywiście salami"! — "Mówiłem panu. Ja kocham salami" — stwierdził rzeźnik.

ZEMSTA W TESTAMENCIE

52-letni Mr. Smith nigdy nie powiedział złego słowa swej żonie. Był wzorowym mężem. To też dostała szoku, gdy adwokat odczytał jej testament Mr Smitha. Brzmiał:

"Żonie mej zostawiam jej kochanka, oraz wiadomość, iż nie byłem zaślepionym głupcem za jakiego mnie miała. Zostawiam jej również przyjemność zarabiania na życie. Przez 25 lat sądziła, że to moja przyjemność — i myliła się!"

Całe swe Ł17.000 Mr. Smith zapisał na dobroczynność.

AKADEMIA

3-go MAJA W KURYTYBIE

Unia Kulturalna Polaków, Towarzystwo Im. Marsz. J. Piłsudskiego oraz Stow. Młodzieży Im. M.B. Częstochowskiej U.K.P. — zaprasza ją Rodaków w rocznicę 3-go Maja na uroczystą Mszę św. w kościele św. Stanisława o godz. 10-tej dnia 4. maja, oraz na Akademię, która odbędzie się tegoż samego dnia o godz. 15-tej w sali Tow. Im. J. Piłsudskiego Rua Clotario Portugal, 68.

Program Akademii — Stow. Młodzieży Im. M. B. Częstochowskiej U.K.P.

ISKIERKI

— **W PARAGWAJU** wybuchło powstanie — takie wieści nadeszły z pogranicza paragwajsko - argentyńskiego. Rząd jednak zdołał stłumić zamieszki; dokonano tam licznych aresztowań oficerów, zamieszanych w zamach.

— **ANGIELSKI** marszałek Bernard Montgomery, jeden z głównych dowódców Armii Atlantyckiej udał się do Portugalii; odbędzie on konferencję z portugalskimi ministrami Obrony i Wojny, oraz dokona inspekcji wojsk.

— **W DNIU 3-GO MAJA B. R.** zostanie utworzona tak zwana "Obrona Wspólnoty Europejskiej"; do Armii Europejskiej będą wchodzić wojska Francji, Włoch, Belgii Holandii, Luksemburga i Zachodnich Niemiec.

— **W PRADZE,** sądy reżimu czechosłowackiego skazały na karę śmierci ośmiu członków międzynarodowej organizacji rolniczej zwanej "Zieloną Międzynarodówką"; kilku innych członków skazano już to na dożywotnie już to na 25-letnie więzienie.

— **W AUGSBURGU** umarł w wieku lat 68 prof. Izaak Mazepa, który w latach 1919-20 był premierem ukraińskiej Republiki .Od r. 1948 Mazepa był przewodniczącym komitetu wykonawszego ukraińskiej Rady Narodowej na wygnaniu.

— **SZEF SZTABU** generalnego armii Stanów Zjednoczonych, poinformował członków pod - komisji budżettowej Izby Reprezentanów, że wszystkie kategorie broni amerykańskiej, w tym pistoletów, karabinów, czołgów itd. biją pod względem doskonałości działania i ulepszeń broń sowiecką.

— **NAJWYŻSZY** Sowiet ukraiński usunął ze stanowiska pierwszego wicepremiera Włodzimierza Mackiewicza.

Również otrzymał dymisję prezydent najwyższego trybunału republiki mołdawskiej E.M. Czisz-lean.

— **NA TERENIE** eksperymentalnym w White Sands w Nowym Meksyku wystrzelono na wysokość 40.000 m do stratosfery rakietę V-2, a w jej umocnionej kabinie znajdowały się 4 małpy. Pierwsi tego rodzaju pasażerowie do tak wysokich regionów powrócili w dobrym stanie na ziemie.

— **W WYSOKICH TATRACH** zginęło w czasie burzy śnieżnej tysiące skowronków, które wracały z Afryki.

— **DWA AMERYKAŃSKIE** myśliwce odrzutowe typu F-42 przebyły 4.480 km w 48 minutach bez lądowania.. Samoloty miały normalne uzbrojenie i dodatkowe tanki z benzyną.

— **SĄD AMERYKAŃSKI** skazał dwóch mieszkańców Bayreuth, w Niemczech, Sigmunda Kolba i Oskara Webera, każdego na 2 i pół roku więzienia za szpiegostwo. Usiłowali oni zdobyć informacje dotyczące wojsk amerykańskich i lotnisk.

Obchód 3-go Maja

W SALI TOW. T. KOŚCIUSZKI

Staraniem Demokratycznego Komitetu Obywatelskiego, Tow. Tadeusza Kościuszki i innych organizacji, w sobotę dnia 3-go maja w sali Tow. T Kościuszki, przy ulicy Ébano Pereira, odbędzie się o godzinie 8 wieczorem uroczysta akademia narodowa ku uczczeniu Konstytucji 3go Maja; zaprasza się wszystkich Rodaków do wzięcia udziału w tradycyjnej tej uroczystości.

Nowy Zarząd

TOWARZYSTWA "UNIÃO"

Ubiegłej niedzieli odbyło się walne zebranie członków Związku "União" we własnej siedzibie przy ul. Carlos de Carvalho; między innymi dokonano wyboru nowego zarządu w następującym składzie:

Prezes — Dr. Edwin D. Tempski; wice-prezes — Dr. Wincenty Flenik; dyrektor Socjalny — p. Ignacy Faucz; I. sekretarz — Józef Plombon; II. sekretarz — Dr. Stanisław Bemben; I. skarbnik — Ewald Damski; II skarbnik — Józef K. Kuroski; I. bibliotekarz — Paweł Filipak; II. bibliotekarz — Zygmunt Stabrowski; Chorąży — Antoni Żak, Dr. Edward Żelak, Franciszek Piekarz; Radni: Dr. Lucjan Kasprzak, Inż. Edward Jaworski, Piotr Bochniak, Dr. Jan Skalski i Jan Filipak.

RADA DORADCZA:

PP. Franciszek Lachowski, Antoni Stańczyk, Leon Maiczak, Edward Kleina, Mieczysław Florecki, Edward Brygoła, Franciszek Pietrzak, Dr. Jan Grabski, Adam Trojan, Franciszek Stempora, Józef Furman, Zygmunt Sielski, Władysław Smak, Alojzy Bora, Leonard Cegielkowski, Ambroży Magnuski, Wiktor Skraba, Kazimierz Ołdakowski, Wacław Filipskowski i Ludwik Sieracki.

Podziękowanie

Komitet "Święconki" wyłoniony z Związku "União" i Tow. T. Kościuszki, wyraża gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia święconki.

Empregado com real successo nas TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE

WYDAWNICTWO "LUDU" SKŁADA SERDECZNE PODZIĘKOWANIE TYM WSZYSTKIM, KTÓRZY, WYRAŻAJĄC NAM SWĄ PRZYJAŹŃ, NADESŁALI NAM Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKIEJNOCY ŻYCZENIA.

RODACY!

Trzeci Maj — to Święto Królowej Korony Polskiej, Tej, która w 1920 r, cudownie dopomogła w przede dniu Wniebowzięcia rozgromić pod Warszawą hordy bolszewickie.

Trzeci Maj to dzień Wiekopomnej Konstytucji, która stała się Carta Magna ustawodastwa polskiego.

Z okazji uroczystości Królowej Korony Polskiej i Święta Narodowego odprawi się 4 maja w niedzielę o 10,30 w kościele XX Misjonarzy uroczysta Msza św. z okolicznościowym kazaniem, na którą zaprasza się wszystkich Rodaków.

OŚWIADCZENIE ZESPOŁU

CZŁONKÓW RADY NARODOWEJ W STANACH — ZJEDNOCZONYCH —

W związku z toczącą się obecnie wymianą zdań między rządem Rosji a trzema Mocarstwami Zachodnimi na temat przyszłości Niemiec — Zespół Członków IV. Rady Narodowej w Stanach Zjednoczonych uważa za swój obowiązek złożyć następujące oświadczenie:

1. Wyrażamy ubolewanie, że zagadnienie oswobodzenia państw za żelazną kurtyną i wprowadzenia ich z powrotem w skład Zjednoczonej Europy, nie zanalazło wyrazu w chwili, gdy mężowie stanu Zachodu stanęli w obliczu inicjatywy sowieckiej zmierzającej do zjednoczenia Niemiec. Pragniemy podkreślić, że stworzenie warunków pokojowych w Europie, opartych na równowadze politycznej racjonalnej wymianie gospodarczej będzie jedynie możliwe po obaleniu istniejącego, obecnego sztucznego podziału na kontynencie i wyzwoleniu państw rządzonych przez satelitów Moskwy, a więc w istocie okupowanych przez Sowiety.

2. W nocie Mocarstw Zachodnich do rządu Rosji z dnia 25 marca 1952 r. znajdujemy wykładnie postanowień poczdamskich w sprawie granicy polsko-niemieckiej, która to wykładnia wykracza poza rzeczywistą treść uładów i nie odpowiada stanowi faktycznemu powstałemu na Ziemiach Odzyskanych w wykonaniu tych decyzji.

3. Umowa poczdamska wyłączyła ze strefy okupacyjnej sowieckiej w Niemczech Ziemie Odzyskane, oddając je pod zarząd Polsce. Równocześnie przyjęto w Poczdamie zasadę przeniesienia ludności niemieckiej z tych ziem do Rzeszy.

Znalazło to swój wyraz w decyzji międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej z dnia 20 listopada 1943 r, która w myśl zaleceń poczdamskich przyjęła plan przeniesienia 3.500.000 Niemców z b. ziem niemieckich znajdujących się pod administracją polską.

Z powyższego stanu rzeczy wynika jasno, że Ziemie Odzyskane zostały przyznane Polsce de facto i że postanowiono przyszłej Konferencji Pokojowej tylko definitywne wytyczenie granicy (delimitation) polsko - niemieckiej.

4. Na Ziemiach Odzyskanych osiedliło się 6.000.000 Polaków, którzy w ciężkich warunkach odbudowali i zagospodarowali te ziemie, przeważnie po całkowitej utracie swego mienia, które posiadali w innych częściach Polski. Naruszenie tego stanu rzeczy byłoby jaskrawym pogwałceniem praw przyznanych i nabytych przez Naród Polski i byłoby to nową dotkliwą krzywdą dla milionów ludzi.

5. Cały Naród Polski ,który był pierwszym i najwierniejszym sprzymierzeńcem Mocarstw Zachodnich w II. Wojnie Światowej, uważa granice wzdłuż Odry i Nyssy Łużyckiej za ostatecznie i nieodwołalnie ustalone. Na tym stanowisku stoją zgodnie Polacy w Kraju i na emigracji politycznej oraz gotowi są solidarnie bronić tego stanowiska.

6. Zachęcanie — w tej czy innej formie — rewizjonizmu niemieckiego daje Rosji Sowieckiej silny atut w stosunku do narodów, które w czasie wojny zaznały okupacji hitlerowskiej. Dla odradzającego się nacjonalizmu niemieckiego stanowi to pożywkę niebezpieczną w stkutkach dla Europy.

Naród Polski — mimo poświęceń i bohaterskiej walki prowadzonej wspólnie z Zachodem podczas wojny — w wyniku postanowień jałtańskich nie doznał sprawiedliwości. Mimo to Naród Polski trwa w milczącym oporze w stosunku do komunistycznych okupantów. Spodziewa się on poparcia swej słusznej sprawy przez Demokracje Zachodu.

Byłoby tragiczną pomyłką dalsze osłabienie wiary narodów Środokowo - Wschodniej Europy z Polską na czele, w zasady moralne i sprawiedliwość międzynarodową Zachodu.

CO INNI PISZĄ I MÓWIĄ

— SPROSTOWANIE REPLIK —

SENATORA IVO D'AQUINO W SPRAWIE POLSKI

Od byłego marszałka Senatu Polski, prof. Juliusza Szymańskiego otrzymujemy:

W numerze 16 "LUDU" z dnia 16 b.m. została zamieszczona mowa wygłoszona w Kongresie przez Senatora Hamilton Nogueiry z okazji której Senator Ivo D'Aquino niesłusznie obarcza historię Polski, twierdząc, że "odebraliśmy Czechosłowacji część jej kraju, korzystając z hitlerowskiej nagonki oraz, że Polska zawarła sojusz z Niemcami i że sama Polska była hitlerowską". Dodaje ponadto, że "powinniśmy pamiętać o przeszłości", ale niesumiennie jest tę przeszłość przekręcać i świadomie lub nie znając sprawy-tę przeszłość przekręcać na szkodę Polski.

Otóż przypominam, że Polska odebrała Czechom nie terytorium czeskie lecz polskie, które Czechy, korzystając z zamieszek pierwszej wojny światowej, nam zabrały.

Dalej, nie sojusz z Niemcami, ale pakt o nieagresji, spowodowany przez odmowę Zachodu wszczęcia wojny prewencyjnej, proponowanej przez Piłsudskiego, przepowiadającego drugą wojnę światową wobec zbrojeń Niemców.

A chyba cały świat wie, że Polska, walcząc całe tysiąclecie z Niemcami, nie była i nie mogła być nazistowską.

Prof. J. Szymański

SPÓR O KSIĄŻKĘ "MR. PRESIDENT"

Książka "Mr. President" oparta na zapiskach i listach prez. Trumana, wywołała z miejsca ostry spór między prezydentem a dwoma b. członkami jego rządu.

B. wiceprezydent Wallace wystosował do prezydenta telegram zapytujący czy o nim jest mowa, gdy prezydent wspomina o "Mr. X", który chce rozwiązania amerykańskich sił zbrojnych, oddania Rosji tajemnicy bomby atomowej i ufania awanturnikom z Kremla. Wallace dodał, że odpowiedź wymijająca będzie równoznaczna z potwierdzeniem. Wallace, który otrzymał dymisję ze stanowiska ministra handlu następnego dnia po tym, gdy Truman dokonał tego zapisku w swych notatkach, oświadcza, że nie sądził, by prezydent "upadł tak nisko".

Wallacé otrzymał od sekretarza Trumana odpowiedź, że prez. nie zamierza komentować tych słów.

Również obrażony jest b. sekretarz stanu Byrnes, który twierdzi, że nigdy nie słyszał o liście wystosowanym doń przez Trumana.

WSPÓLNY RYNEK ZIEMIOPŁODÓW W EUROPIE

W Paryżu rozpoczęła się wstępna konferencja przedstawicieli 15-tu państw europejskich, łącznie z W. Brytanią, dla ustanowienia wolnego od opłat celnych, europejskiego rynku produktów rolnych.

Projekt wysunięty został przez Francję, która proponuje, by na początek zorganizować wspólny rynek europejski dla czterech produktów rolnych, a mianowicie: pszenicy, winn, cukru i nabiału.

W owej konferencji biorą udział przedstawiciele: W. Brytanii, Francji, Włoch, zachodnich Niemiec, Holandii, Danii, Szwajcarii, Luksemburga, Szwecji, Austrii, Belgii, Irlandii, Grecji, Norwegii i Turcji.

KOMISJA KONGRESOWA

MASAKRY KATYŃSKIEJ

OTRZYMAŁA W LONDYNIE WAŻNE DOKUMENTY

Londyn, (ZPPA) — Z początkiem bieżącego tygodnia zjechali się w Londynie wszyscy członkowie Komisji kongresowej w sprawie badania masakry katyńskiej, znajdujący się w Europie. W tym tygodniu również rozpoczynają się przesłuchy w Londynie, ponieważ w planach komisji zaszły pewne zmiany. Pierwotnie planowano, że przesłuchy rozpoczną się w Paryżu, następnie przeniesione zostaną do Frankfurtu w Niemczech, a dopiero w dniu 28-go kwietnia miały się rozpocząć w Londynie. Ostatnio jednak ogłoszono, że członkowie zjadą się w Londynie 14 kwietnia i bezzwłocznie zabiorą się do pracy.

Oprócz przebywających już w Europie kongresmanów O'Końskiego i Flooda, w przesłuchaniach europejskich wezmą udział przewodniczący komisji, kongresman Madden oraz kongresman Machrowicz i Dondero. Nie przybędzie do Europy kongresman Furculo, a niepewny jest również przyjazd kongresmana Sheehana.

Prasa berlińska donosi, że do Ligi Obrony Praw Człowieka w zach. Berlinie zgłosiło się około 70 osób, w tym również Polacy i Rosjanie, obok Niemców, którzy twierdzą, że mają informacje na temat mordu w Katyniu.

ATAKI REŻIMU NA CHURCHILA, EDENA I O'KOŃSKIEGO

Komisja otrzymała w Londynie już takie ważne materiały dowodowe, o których istnieniu dotychczas nic nie wiedziała. Zapowiedź przesłuchiwań świadków w Londynie wywołała burzę wściekłości komunistów w Polsce. Radio warszawskie nadało w języku angielskim komentarz straszliwie atakujący Churchilla i Edena za zezwolenie Komisji Kongresu na prowadzenie "kampani prowokacji" w sprawie katyńskiej w Wielkiej Brytanii. Przyjazd kongresmana O'Końskiego do Londynu jest według radia warszawskiego "obelgą dla narodu brytyjskiego."

Radio zarzuca O'Końskiemu, że prowadzi on propagandę na rzecz wojny prewencyjną przeciw Związku Sowieckiemu. "Przyjazd O'Końkiego do Londynu toruję drogę przyspieszeniu wojny. Jest to dowodem, że amerykańscy podżegacze wojenni nie liczą się z nastrojami narodu brytyjskiego."

Kongresmanowi O'Końskiemu w Londynie pomaga w przygotowaniu przesłuchów p. Roman Ruciński.

W taki to sposób furią wściekłości i kłamstwem wierni agenci Stalina w Warszawie usiłują odwrócić uwagę całego narodu polskiego od prac Komisji Kongresu Stanów Zjednoczonych, mających ostatecznie ustalić i światu ogłosić sprawców wymordowania 15 tysięcy polskich oficerów. I ci agenci Stalina śmią jeszcze nazywać się Polakami, reprezentującymi naród polski.

K. ST. SZYMAŃSKI

TERAZ NA NAS CZAS...

Przemówienie p. Hamiltona Nogueiry wygłoszone z trybuny senatorskiej do członków Rządu Brazylijskiego w sprawie zbrodniczej działalności szpiegowskiej na rzecz Rosji bolszewickiej, prowadzonej przez "konsulów warszawskich" wywołało zrozumiałe zaniepokojenie i wrażenie wśród obywateli brazylijskich, jak i też między emigracją polską, osiadłą na tutejszym terenie.

Te wspaniałe i jasne wyłuszczenia brudnej roboty przez przedstawicieli "reżimu polskiego" na terenie Brazylii — godzące bezpośrednio w interesy tego Wielkiego Państwa — a które padły z ust wielkiego polityka jakim jest p. Hamilton Nogueira — nie tylko że odbiło się echem po całym kraju, ale i też nie pozostało przemilczane przez innych.

I tak wielki, mający miliony swych pilnych czytelników dziennik paulistański "Diário da Noite" w Nr. 8364 na dzień 5. 4. b.r. nie tylko przeprowadził analizę przemówienia p. Nogueiry — ale przysłużył się swym czytelnikom — umieszczając dokładne dane — demaskując bez pardonu jaczejkę komunistyczną, działającą na rzecz bolszewizmu, szkodzącej wielkiej Brazylii, a prowadzonej przez niejakiego Józefa Grudzińskiego — "urzędującego" na terenie S. Paulo, zwiąc się "Konsulem Polskim".

Te rozszerzane i poparte nowymi dowodami wywody p. H. Nogueiry przez "Diário da Noite" — sprawiły nowe poruszenie i przygnębienie wśród emigracji polskiej.

Zaczęto więc między sobą rozprawiać tę brzydką historię "komunistów warszawskich", komentowano każdy na swój sposób myślenia i... przeszło się do porządku dziennego — bo ostatecznie nas to nie tyczy...

Zdawałoby się, że emigracji polskiej jest wszystko jedno, jak się mówi i pisze o nas tu w Brazylii, czy też innym kontyngencie.

Ktoś śledząc pilnie wszystkie wydarzenia i ciemne sprawki Grudzińskiego i jemu podobnych — może i nas — całą emigrację polską tu w Brazylii posądzić o to samo.

Diaczego? — bo się milczy, bo mamy usta zagipsowane — jesteśmy nie odpowiedzialni na stanowiskach prezesów ,i kierowników miejscowych legalnych związków, Unii itd. — a mających w 99½% członków — Polaków nie uznających gwałtem narzuconego "Rządu warszawskiego" będących lojalnymi względem konstytucyjnego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie..

Panowie — trochę litości... w takim momencie nie można nam spać na swych stanowiskach, nie wolno nam wszystkim Polakom, tu w Brazylii, przechodzić do porządku dziennego nad przemówieniem senatora p. H. Nogueiry — a przeciwnie musimy okazać swoje dobre chęci, popierać publicznie Jego żądanie — usunięcie 'cuchnącego wrzodu komunistycznego" a jakim jest "nasłaniec warszawski".

Nie będzie napewno naszą szkodą na tutejszym terenie, jeśli wraz z członkami Rządu Brazylijskiego przystąpimy do kontr - uderzenia przeciw Grudzińskiemu ,który nigdy nie był Polakiem, będąc obywatelem sowieckim — i jako takiego należałoby odesłać na Kreml.

Napewno też Rząd Brazylijski nie weźmie organizacjom polskim za złe takie posunięcie, jak, masowe manifestacje i wyjaśnienia na łamach dzienników, odczytów itd. przeciw komunizmowi, przeciw ciemiężeniu naszych braci i Rodaków w naszej nieszczęśliwej Ojczyźnie przez bolszewików.

Rożważcie Rodacy powagę chwili, nie przytrzymujcie w kasach organizacyjnych te "conta", które mogą się sprocentować na wielką skalę w walce i propagandzie przeciw brudowi komunistycznemu, a nam lojalnych względem drugiej naszej Matki - Ojczyzny Brazylii poprawmy naszą opinię — Polaków.

Wobec tego — niech nas napraw dę nie zabraknie w tej krwawej i doniosłej walce p. Senatora H. Nogueiry z "komuną warszawską" prowadzoną przez Grudzińskiego i innych "ruskich-polaków".

Teraz na nas czas... bo może być za późno.

POLACY ZAGRANICĄ

UCHODŹCY POLSCY W NIEMCZECH

Frankfurt, (IC) — Zebrani na ogólnej konferencji w Bad Soden księża i kapelani polscy obliczali, że w obecnej chwili w zachodnich zonach Niemiec oraz w Austrii przebywa jeszcze około 35 tysięcy uchodźców polskich. Są oni porozrzucani na wielkiej przestrzeni i żadne ze skupisk polskich nie sięga liczby tysiąca ludzi.

Bezpośrednio po zakończeniu ostatniej wojny na terenie Niemiec i Austrii znajdowało się dwa miliony 250 tysięcy Polaków, przemocą wywiezionych z Polski. Większość z nich powróciło do Polski w pierwszym roku po wojnie. Z końcem roku 1947 pozostali jedynie ci, którzy z różnych względów nie mogli wrócić do kraju. Olbrzymia większość tych ludzi wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Anglii, Australii i południowej Ameryki. Pozostało obecnie 35 tysięcy Polaków. Z liczby tej około 15 tysięcy pracuje stale, bądźto w kompaniach wartowniczych, bądź w przemyśle lub na roli. Około 20 tysięcy nie pracuje, korzystając z opieki społecznej i pomocy amerykańskich instytucji dobroczynnych. W strefie francuskiej znajduje się 2.300 Polaków, w strefie brytyjskiej 17.000, w strefie amerykańskiej w Bawarii jest 4.687, w Wirtembergii i Badenii 2.500 oraz kilka tysięcy w Hesji. Na terenie brytyjskiej strefy znajduje się jeszcze 29 obozów uchodźców, będących dawniej pod opieką IRO,obecnie pod zarządem niemieckim.

JAK ŻYJĄ I PRACUJĄ POLACY WE SZWECJI

Stockholm, (IC) — W Szwecji przebywa obecnie stale około 5.800 Polaków, którzy należą do trzech kategorii imigrantów. Pierwszą kategorię stanowią Polacy, przybyli do Szwecji w okresie wojny ostatniej. Grupa ta była najliczniejsza Większość z nich w liczbie około 5 tysięcy wróciła natychmiast po wojnie do Polski. Pozostało na stałe w Szwecji około 800 osób. Drugą grupę stanowią polacy uchodźcy, sprowadzeni do Szwecji w roku 1945 przez Czerwony Krzyż UNRRA. Tych jest 3.400. Wreszcie trzecią grupę, stale się powiększającą, stanowią obecni uchodźcy polscy z za żelaznej kurtyny. Jest ich obecnie w Szwecji 1.600. Do roku 1949 przybywało do Szwecji stu Polaków miesięcznie. Z powodu wzmocnienia straży na wybrzeżu polskim cyfra ta znacznie się zmniejszyła. W ostatnich latach władze szweckie rzadko kiedy odmówiły azylu uchodźcom z za żelaznej kurtyny.

Sytuacja gospodarcza uchodźców polskich w Szwecji jest na ogół korzystna. Pomimo iż w zmechanizowanym rolnictwie szwedzkim nie wiele jest miejsca na pracę, Polacy dają sobie doskonale radę w wolnych zawodach. Początkowo mają wprawdzie trudności, ale rząd szwedzki przychodzi im z pomocą, zatrudniając wielu z nich w urzędach cywilnych i archiwach państwowych, gdzie praca jest nisko płatna, ale daje możliwości przygotowania się do należytego zawodu. W ubiegłym roku około 300 pracowników umysłowych skorzystało z tego systemu. Szwecja przyznaje również pewne stypendia dla uchodźców-naukowców na dalsze studia i naukowe badania. Stopa życiowa uchodźców jest prawie taka sama jak i Szwedów. Wszyscy uchodźcy mieszkają prywatnie z wyjątkiem nowych uchodźców, którzy muszą spędzić dwa tygodnie w specjalnym obozie, poczem otrzymują zezwolenie na pobyt i pomoc przy znalezieniu mieszkania i zakupie odpowiedniej odzieży. Szwecja nie podpisała konwencji o opiece nad uchodźcami, jednak w praktyce stosuje wobec nich bardzo liberalne traktowanie. Naturalizacja udzielana jest ostrożnie po siedmiu latach pobytu. Deportacje są rzadkością. O deportacji orzeka specjalna komisja, która przestrzega szwedzkiego zwyczaju prawnego, że nie można deportować uchodźcy do kraju, z którego zbiegł.

SŁOWO BOŻE

Na Niedzielę trzecią po Wielkanocy

Ewangelia zapisana u św. Jana w rozdziale 16, w. 16-22.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Już niedługo a nie będziecie mnie oglądać, i znowu niedługo a ujrzycie mnie: bo idę do Ojca. Mówili tedy niektórzy z uczniów Jego między sobą: Cóż to ma znaczyć, co mówi do nas: Niedługo, a oglądać mnie nie będziecie, i znowu niedługo, a ujrzycie mię, oraz że idę do Ojca. Mówili tedy: Co może oznaczać "niedługo"? Nie wiemy o czem mówi. I poznał Jezus, że Go zapytać chcieli, i rzekł im: Oto pytacie cię między sobą, żem powiedział: Niedługo a oglądać mnie nie będziecie, i znowu niedługo a ujrzycie mnie. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił. A wy smucić się będziecie, ale smutek wasz w radość się zamieni. Niewiasta gdy rodzi, boleje,bo nadeszła jej godzina, ale gdy porodzi dziecię, już nie pamięta swego ucisku z radości, że się człowiek na świat narodził. Tak i wy: teraz się wprawdzie smucicie, ale znowu was zobaczę, i będzie się radowało wasze serce, a radości waszej nikt wam nie odbierze.

Witaj Królowo Korony Polskiej!

Już dawno przebrzmiały dźwięki pieśni zwycięstwa. Odwieczny nasz wróg barbarzyński teutonizm legł w prochu przegranej wojny. Lecz znowu trwoga śmiertelna ściska umęczone serca nasze. Wylękłe oczy z bólem patrzą na biedną Polskę, gdzie szaleje burza krwawego najazdu komunizmu.

I oto gdy wszyscy nas opuścili, została ona Matka Boża, Królowa nasza, opiekunką naszego narodu.

Do niej dziś uciekać się chcemy w biednej Polski potrzebie.

Witaj, Królowo Korony Polskiej witaj ukoronowana Matko Częstochowska.

U podnóża Twego w powinnym hołdzie ścielą się dziś biedni wygnańcy, ze łzami w oczach odnawiając śluby ojców naszych.

Wielka Boga Człowieka, Rodzicielko - Dziewico. Postanawiamy, przyrzekamy i przysięgamy Tobie wobec Boga w Trójcy św. Jedynego wierność i posłuszeństwo jako prawowitej i odwiecznej Pani i Królowej naszej.

Prócz Chrystusa nie chcemy mieć żadnych panów, prócz nauki Chrystusa nie chcemy znać żadnych haseł.

Królowo Korony Polskiej, w tym dniu dla nas tak uroczystym składamy Ci:

Złoto gorącej naszej miłości Ojczyzny jako Królowej Korony Polskiej,

kadzidło naszych gorących uczuć religijnych — jako hołd Matce Bożej,

mirrę naszych smutków i cierpień — jako wynagrodzenie za zniewagi Niewieście Bolesnej.

Wejrzyj dziś na nas, Królowo Korony Polskiej, otrzyj nasze łzy tułacze, wyzwól Ojczyznę naszą z przemocy tyrańskich komunistów i zabłyśnij nowym cudem macierzyńskiej opieki, o który Cię prosimy tym serdecznym zaklęciem:

Ojczyznę wolną, Królowo nasza, racz nam wrócić: Amen.

X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

WIELKANOCNE ORĘDZIE Prymasa Polski

WARSZAWA, (IC) — Z okazji uroczystości Wielkiej Nocy Prymas Polski, arcybiskup gnieźnieński i warszawski, Stefan Wyszyński skierował do duchowieństwa polskiego i wiernych następujące orędzie:

Najmilsze Dzieci Boże!

Umiłowani Bracia Kapłani!

Witam Was, w radosnym triumfie Zmartwychwstania Pańskiego!

Chrystus umęczony za nas ludzi i dla naszego zbawienia, pokonał mękę i śmierć. Złożony do grobu odwalił kamień, choć był bardzo wielki. Z przepastnych otchłani wywiódł człowieka. Położył kres nieprawości, wyzwolił się z rąk oszczerców i oprawców, niegodziwych sędziów, bezlitosnych katów.

Zmartwychwstały Zwycięzca śmierci jest odtąd dla każdego człowieka sztandarem życia. Bo człowiek chce żyć i zwyciężyć śmierć. Zmartwychwstały Chrystus jest dla ludzkości wodzem z krainy grobów, jest natchnieniem tych, którzy chcą pokonać zastarzałe nałogi grabarzy.

Chrystus Zmartwychwstały jest burzycielem otchłannych bram wszechpiekieł,, z których wywodzi ludzkość ku Bożej przyszłości. Chrystus Zmartwychwstały ogłasza światu Boży sąd nad Piłatowymi wyrokami, triumf Prawdy nad faryzaizmem, chwałę cierpienia zwycięskiego(wyższą ponad wszystko — Miłość.

W Zmartwychwstaniu jaśnieją wszystkie ideały prawych ludzi i tęsknoty Bożych narodów. I dlatego prawdziwie — Wesoły nam dzień dziś nastał. Tylko piekło dziś drży i smuci się. Wszystko, co ludzkie. co prawe, co ufne — otwiera serca, rozjaśnia oblicza.

A zwłaszcza Wy — Najmilsze Dzieci Moje — do niedawna w postach i w pokucie, w żalu i w wyznawaniu win, w omywaniu serc i dusz— dziś wyzwolone z pod kamieni grobowych, spokojne w sumieniu, ufne w moce Bożego życia. Witam Was ojcowskim sercem, owczarnio moja, Rodzino Boża!

— A Wy — Najmilsi Pasterze Owiec — słudzy życia, budziciele sumień, rozdawcy przelicznych tajemnic Bożych, mocarze słowa Bożego i Łaski, — uznojeni trudem pracy wielkopostnej — jakże dziś bliscy mi jesteście!

Wypełniliście pasterską powinność! Otarliście oblicze Chrystusowe chustą Weroniki. Wasze kapłańskie dusze mają świadomość zasługi wobec Chrystusa, wobec Kościoła, wobec Jego Dzieci, wobec świata całego!

Dokonaliście dzieła, uspakajającego świat przez Krew Chrystusową. Jako jesteście wspaniali w swoim błogosławionym trudzie! I Wy śpiewacie radośnie, wraz z ludem: "Wesoły nam dzień dziś nastał,któ rego z nas każdy żądał". Któż bardziej od Was żądał tego dnia "łaski i życia, dnia świętości i prawdy, dnia sprawiedliwości, miłości i pokoju!"

Wraz z Wami — Wierne Dzieci Boże, Umiłowani Słudzy Dobra — dzielę radość Zmartwychwstania Pańskiego, zmartwychwstania dusz naszych. "Wysławiajmy Pana, bo dobry: bo na wieki miłosierdzie Jego" (Ps 117, 24). Wspólną radość ubogacam braterskim życzeniem świątecznym i błogosławieństwem arcypasterskim.

Warszawa. W Wielką Sobotę. 1952 roku.

KS BRONISŁAW BAUER

Wielki tydzień w Rio Claro

Po wielu niewygodach podróży dopiero późnym wieczorem udało mi się przybyć do Rio Claro. Jakież zdziwienie ogarnęło mię, gdym rano na miejscu starego drewnianego kościoła zobaczył mury nowego podciągnięte już pod dach. Wszak gdy rok temu byłem tam na kolędzie, stary kościół stał, a mury nowego wznosiły się dopiero jakiś metr nad ziemią. Dziś na miejsce tego drewnianego sanctuarium Maryi, wznosi się okazała świątynia z cegły dzięki niestrudzonej pracy księdza Proboszcza Grzelińskiego i pełnej ofiarności i pracy pomocy parafian. Podziwiać należy jak na zew apostolski Swego Proboszcza datkiem chętnym i pracą rąk przyczyniają się parafianie do budowy tej okazałej świątyni w iście amerykańskim tempie. Sanktuarium jest już bowiem zupełnie skończone, otynkowane z pięknymi witrażami św. Wojciecha i św. Antoniego. Niestety reszta kościoła jest jeszcze bez dachu, dlatego msza św. codzienna odprawia się jeszcze u Sióstr. Lecz w niedzielę i święta, gdy zewsząd ciągną tłumy na mszę św., nabożeństwa odbywają się w nowym kościele, mimo, że ludzie stoją pod gołym niebem.

Wszystkie też uroczystości Wielko Tygodniowe ze względu na liczne zebranych parafian odbywały się w nowym kościele. Przekonałem się o tym sam w Wielki Piątek podczas drogi krzyżowej którą miałem do południa dla Polaków. Mimo zimna i pochmurnego dnia wypełnili Polacy cały kościół. Po południu miała być droga krzyżowa dla Brazylian. Myśleliśmy, że mało ich przyjdzie, gdyż w między czasie lunął sobie dość spory deszcz. Jednak stawili się również licznie jak Polacy. Odprawili z Proboszczem i drogę krzyżową i różaniec. Wieczorem miała być procesja "Cristo Morto". Do ostatka prawie nie wiedzieliśmy czy ona będzie, bo ciągle groził deszcz i było zimno. Przed samą 8mą jednak wieczorem zdecydowaliśmy się na nią gdyż przybyło dosłownie masę parafian. Przyszły nawet dzieci ubrane w białe sukienki sypać kwiatki. Pierwszy raz byłem świadkiem podobnej uroczystości. Przy udziale rzeszy parafian, którzy ze świecami zapalonymi zebrali się w kościele, ruszyła procesja. Z grobu wzięto statuę Chrystusa i przy wtórze naprzemian odmawianego różańca i postnych pieśni, ruszono do przygotowanych siedmiu stacji umieszczonych w domach niektórych parafian. Przy każdej stacji powiedziałem krótkie kazanie biorąc za temat siedem słów Pana Jezusa na krzyżu. Stając na podwyższeniu teraz dopiero mogłem naprawdę zobaczyć jak wielu przybyło parafian z dalszych okolic. Budowałem się ich wiarą i pobożnością tym więcej, że błoto było sążniste i pogoda nieszczególna. Lecz o pobożności tamtejszych mieszkańców miałem jeszcze sposobność przekonać się później. Oto cała noc z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę wiele z nich adorował wystawiony w grobie Najśw. Sakrament, śpiewając jakieś stare rzewne polskie długie pieśni opisujące mękę Chrystusa oraz adorując Go na klęczkach na zmianę. Nie zmęczyło Ich widać całonocne czuwanie, gdyż w uroczystościach Wielko - Sobotnich, jak i na Rezurekcji rannej i sumie zjawili się licznie.

y.tizccąj'bo-selIX,a

Byłem więc prawdziwie wzruszony widząc taką wielką liczbę wiernych na wszystkich nabożeństwach nawet wieczornych, choć niewinnie zaznaczę, że poprzednio twierdzono jakoby "to się w Rio Claro nie uda". Lud jest istotnie gorliwy i dobry. Dać im tylko kierownika pełnego zapału i entuzjazmu, a zrobią wszystko. Dlatego to ofiary płyną, dlatego robota nowego i tak pięknego kościoła postępuje naprzód — bo Rio Clareńczycy chcą zrobić wielkie i wspaniałe rzeczy. I zrobią z pewnością z pomocą Matki Bożej choć im czasem tak ciężko. Obecnie p. Józef Krzystek, który kieruje pracami murarskimi przy kościele wraz ze swymi siedmiona pomocnikami uwzięli się wraz z Proboszczem, by na festę na Zielone Świątki kościół był pod dachem. Robota więc wre na całego. Pracują po 10 godzin dziennie.

A gdy czasem potrzebują pomocy zjawiają się ludzie i pomagają gorliwie. Na przykład cały stary kościół z wierzą rozebrali rekordowo w ciągu 9 dni. Mało tego. Pracownicy murarscy i dzieci szkolnechcieli prócz pracy i finansowo przyczynić się do budowy kościoła. Przez trzy wieczory ćwiczyłem więc z nimi różne skecze i w rezultacie w niedzielę po Świętach urządziliśmy po sumie w domu parafialnym półtora godzinne przedstawienie, które przyniosło prawie 500 kruzeirów. Dosłownie można powiedzieć, że ludzie wprost prześcigają się w ofiarności i dumni są z tego, że budowa kościoła, który wznoszą na cześć Swej Pani i Opiekunki postępuje tak szybko.

Jestem więc przekonany, że gdy przyjadę na Festę w Zielone Święta i na koronację Statuły Matki Boskiej, kościół będzie nakryty, a wtedy Rio Clareńczycy mogą być dumni, że część pracy skończona.

Odbudowa kościołów w Polsce

Warszawa, (IC) — Powstały około roku 1330 kościół św. Ducha (OO. Paulinów) przy ul. Długiej w Warszawie, był pierwotnie filią Katedry. W wieku XV na miejsce drewnianego kościoła zbudowano murowany, który przetrwał aż do wieku XVII. Zniszczony został podczas najazdu szwedzkiego. Król Jan Kazimierz oddał ten kościół OO. Paulinom jako dar za obronę Częstochowy. Zniszczonym kościołem zaopiekowali się OO. Paulini, jako również powstałym przy nim pierwszym szpitalem warszawskim pod wezwaniem św. Ducha.W r.1720 OO. Paulini wzniesli nowy kościół, który przetrwał aż do naszych czasów. Zbudował go włoski architekt Józef Piella w stylu włoskiego baroku.

W czasie powstania warszawskiego w r. 1944 kościół św. Ducha został poważnie zniszczony. Obecnie jednak świątynia ta wraca powoli do normalnego stanu. Prace murarskie zostały ukończone, zewnętrzne ściany otynkowane, a wykończone wieże czekają na pokrycie blachą. Na ukończeniu jest również odbudowa ołtarza Matki Boskiej. Pod koniec obecnego roku odbudowa wnętrza kościoła zostanie zakończona.

Kościół Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Saskiej Kępie w Warszawie należy do kościołów nowych. Budowa jego została przerwana działaniami ostatniej wojny. Po ukończeniu wojny parafianie z Saskiej Kępy podjęli dalszą budowę swej świątyni i obecnie została już pokryta całkowicie dachem. Na wiosnę rozpoczną się prace wewnątrz świątyni, by jak najszybciej oddać ją na użytek parafii.

Zniesławiająca kampania prasowa

Warszawa, (IC) — Komuniści w Polsce prowadzą w dalszym ciągu olbrzymią kampanię prasową, zniesławiającą Episkopat Polski i Watykan. Do tej kampanii włączyło się ostatnio młodzieżowe pismo "Sztandar Młodych", który rozpoczął serię antykościelnych artykułów, opracowywanych specjalnie dla młodzieży. Pierwszy taki artykuł podpisany przez niejaką Pawłowską, usiłuje przekonać młodzież polską, że Episkopat "zawsze służył interesom kapitalistów i obszarnictwa", że osiem błogosławieństw z kazania na górze jest niczym innym jak kapitalistycznym zamachem na wolność najbiedniejszej ludności.

Po wyliczeniu rzekomo kapitalistycznych i faszystowskich napomnień Episkopatu i wyśmianiu ewangielicznych zaleceń, 'Sztandar' twierdzi, że "Episkopat robił co mógł, aby pod pozorem wcielenia zasad chrystianizmu w wychowanie młodzieży, bronić interesów kapitalizmu i obszarnictwa", W zakończeniu"Sztandar" twierdzi, że młodzież wreszcie otrząsnęła się z wpływów duchowieństwa i "poczęła iść u boku klasy robotniczej przeciw ustalonym prawom społecznym kapitalizmu".

ZGON WIZYTATORKI SIÓSTR MIŁOSIERDZIA

Siostry Anieli Przysieckiej w Chełmie

W Chełmie, na Pomorzu, zmarła ostatnio Siostra Wizytatorka Aniela Przysiecka, prowincjonalna przełożona Sióstr Miłosierdzia Prowincji Chełmińskiej, a do niedawna również wiceprowincji Sióstr Miłosierdzia w Brazylii.

W pogrzebie zasłużonej siostry, która długoletnią pełną poświęcenia pracą zyskała sobie uznanie i miłość społeczeństwa, brały udział licszne zastępy wiernych. Mszę św. żałobną odprawił i kondukt pogrzebowy prowadził ks Bernard Czapliński, biskup-sufragan diecezji chełmińskiej.

JAN FATYGA

W Pinare, stan Paraná, zmarł tragicznie rodak Jan Fatyga; w Wielką Sobotę udał się on do wendy jednego z naszych Rodaków, ażeby poczynić nieco zakupów na święta; gdy wrócił późną nocą do swego domu, napadli na niego bandyci tuż przed jego własnym domem; ponieważ bronił się, bandyci zamordowali go i okradli, oraz zrabowali jego cały dom, poczem uciekli. Ponieważ Fatyga był samotnym i dom jego znajdował się na ustroniu, nikt nie domyślił się o strasznym jego losie; dopiero w kilka dni później zauważono krążące sępy nad jego chatą i zbrodnię wykryto, o czym natychmiast dano znać policji; resztki ciała i kości pogrzebano po chrześcijańsku. Ostatnio, policja uwięziła podejrzanych osobników o dokonanie morderstwa.

Ś.p. Jan Fatyga był kawalerem, liczył 56 lat życia; jedyną jego rozrywką, jak mawiał, było czytanie "LUDU".

Wieczne dopoczywanie raczmu dać Panie!

Michał Fatyga (brat)

GŁOSY Z KOLONII

Co nas boli i gniecie...

W 16 nr. "Ludu" pisze "jedna z wielu". Dodaje do artykułu "Ciężki los kolonisty" w 13-tym numerze i swoje bóle, zmartwienia, żale narzekania. Do tych może jeszcze tam ktoś doda swoje bóle i jeszcze jeden i jeszcze w nieskończoność jęki i stękania. Dobre i to. Wiemy, że jeżeli gdzieś chory jęczy, stęka wzducha, to na to, żeby ktoś się znalazł, coby przyszedł z pomocą, lub dobrą radą przynajmniej — w celu uleczenia chorego. Same jęki jednak i stękania złemu nie zaradzą i bólów nie uleczą.

To samo dzieje się z tymi bolączkami szerokiej warstwy rolników, naprawdy cierpiących nieszczęśliwych i będących na drodze do zubożenia. Jęki i stękania świadczą tylko, że organizm tego zbiorowego rolnika jest chory i woła o litość, jak ten kaleka przechodniów. Ten i ów rzuci jakieś słowo pocieszające i jakieś tymczasowe wsparcie, ale kalectwo kalectwem pozostaje.

W naszym rolnictwie jest coś podobnego. Stan rolniczy przyznać sobie musimy to kaleka przydrożny — płacze, jęczy, narzeka i to wszystko. Czasem jako jałmużna spadnie od rządu jakieś nasienie na zmianę nieraz wątpliwej wartości — jakaś maszyna, traktor, kosiarka — dobra i ta jałmużna; jednego roku się dostanie, na drugi już nie. Takie jałmużny nie rozwiążą problemów rolników czyli ziemian. Tu trzeba męskiej postawy, tu trzeba zbiorowego czynu.

Robotnicy fabryczni nie jęczą, nie proszą o jałmużnę, ale żądają; w razie odmowy grożą, strejkują. zyskują podwyższenie płacy, a rolnicy na nich dokładają, bo wszystkie artykuły, czy nawozy, czy żelazo, czy wozy, towary różne drożeją a rolnik płaci coraz drożej, bo ich potrzebuje. Dlaczego? bo oni są zorganizowani w syndykaty, w związki zawodowe; gdy trzeba z wszystkich stanów Brazylii podają sobie ręce ku wspólnej obronie.

Wszystkie zawody są zorganizowane w towarzystwie i związki, by się bronić w tym skomplikownym życiu dzisiejszych czasów. Rolnicy, tylko jak trzeba bez przewodnika, każdy sobie, osobno stęka, osobno prosi, osobno czasem jakiś ochłap pomocy chwyci; ale zbiorowo, razem, kupą, żeby jednym głosem tysiące i miliony zawołały u najwyższych władz — my żądamy — tego niestety nie ma. Dlatego cierpimy, dlatego skazani jesteśmy tylko na miłosierdzie, bo wyciągnąć ramię po sprawiedliwość nie mamy zbiorowej siły, bo jesteśmy sobkami, czyli sami sobie.

Istnieją, a raczej wegetują tu i ówdzie jakieś stowarzyszenia, nie tyle rolnicze dla obrony własnych interesów, a raczej dla pomagania rządowi, żeby mogła istnieć szkoła. Istnieją ale bez życia, bez regularnych zebrań, bez sprawozdań, nawet zarządu nie ma kogo wybrać dla braku członków czynnych — gada się na prezesa, krytykuje — ale gdy trzeba się zebrać i coś poprawić to większość mówi "a co tam uchwalą to będzie".

Więc nie stękanie — ale praca; nie bolączkowanie — ale organizowanie w przyszłości niech będzie.

JEDEN Z WIELU

NASZE KŁOPOTY I BÓLE

Od starego naszego Czytelnika, p. Ludwika Woźniaka z Ibaiti (Paraná), otrzymaliśmy następujący list:

"Bardzo prosimy o wyjaśnienie w sprawie płacenia podaktów: w "Ludzie" z 18 lipca ub. r. wyczytaliśmy w artykule "Auxílio aos Agricultores" o zwolnieniu od padatku wozów kolonistów; już poprzednio popłaciliśmy te podatki, a jak upominaliśmy się o zwrot, to nam odpowiedziano ze śmiechem, że "umarłego z grobu się nie wraca".

W bieżącym roku znów chcą od nas pobierać podatki od wozów. Na to jeden z nas, p. Jan Wróblewski, poszedł do urzędu i pokazał urzędnikowi gazetę "Lud", w której czarno na białym piszą, iż p. Prezydent podpisał dekret, że od małego wozu na dwa konie, kolonista jest zwolniony od podatku, bo ma go tylko dla własnej potrzeby. Na to kolektor mając datę dekretu w "Ludzie", odszukał w "Diario Oficial", że rzeczywiście wyszedł taki, dekret, ale nikomu o tym nie powiedział i dalej ściągał podatki. Wobec żądań p. Wróblewskiego, kolektor udał się z nim do delegata Policji, by on rozstrzygnął, czy trzeba płacić podatki od wozu czy nie. Delegat przeczytał "Diario Oficial" i "LUD" i stwierdził, że racje mają koloniści; kolektor winien był zastosować się do dekretu i jego treść podać do wiadomości kolonistów. Za nami stoi wereador João Costa i obiecał napisać podanie w tej sprawie do samego Gubernatora.

Drugi kłopot mamy z płaceniem podatków od ziemi. Dostaliśmy owe formularze, o których pisał "LUD"; wypełniliśmy, jak było potrzeba, podpisał je kolektor i odesłał prawie już trzy miesiące temu do Kurytyby, ale na to nie nadeszła nam żadna odpowiedź. Wobec tego kolektor mówi, iż nadal będzie ściągał p odawnemu podatki od ziemi. Znów p. Wróblewski z "Ludem" udał się do kolektora, mówiąc, że tu przecież jasno piszą, iż kto ma mniej niż 21 alkrów temu przysługuje zwolnienie od podatków od ziemi.

Bardzo bylibyśby wdzięczni p. deputowanemu Tempskiemu, gdyby zechciał nam pomóc w tej sprawie i upomniał się tam w Kurytybie o nasze prawa.

LUDWIK WOŹNIAK

Z kraju posuszy

Od naszego agenta z São Paulo, P. Romana Kuleszy, otrzymujemy garść ciekawych wiadomości z miasta Aracajú, w stanie Sergipe.

"Upływa już trzy tygodnie, jak bawię po za São Paulo. Jestem w Aracajú, stan Sergipe, dokąd przybyłem w dniu 6 b.m. Po drodze zatrzymałem się w różnych miejscowościach, zwiedzając okolice, dotknięte suszą; nie rzadko spotykałem na miejscowości, gdzie za szklankę wody trzeba było płacić po 50 centawów. W miejscowości Caravelas, stan Baía, ludność przez wiele tygodni nie pierze bielizmy z powodu braku wody; zanotowano tam już kilka wypadków epidemii tyfusu. Ludzie, aby ugasić pragnienie, piją tylko sok pomarańczowy oraz sok z trzciny cukrowej. Ludzie za bezcen wysprzedają co tylko mogą, a gdy brak kupca, porzucają ziemie i ciągną do południowych stanów Brazylii. Na stacjach kolejowych panuje taki natłok ludzi, że kto nie widział, trudno mu przyjdzie sobie wyobrazić; pociągi na południe odchodzą dwa razy w tygodniu; uchodźcy, ażeby nie stracić sposobności wyjazdu, wyczekują po dwa do trzech dni na stacjach.

"LUD" otrzymuję pocztą lotniczą regularnie i szybko, choć tak daleko leży Sergipe. Wnet jednak powrócę do São Paulo.

Państwo Leon i Antonina Lipińscy przyjmą osobę, starszą wiekiem, któraby zajęła się ich domem i zamieszkała u nich. Bliższe informacje przy ul. Baltazar Carrasco, 1662. CURITIBA.

Radios Philips
REVENDEDORES AUTORISADOS
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111 - 115
CURITIBA — PARANÁ

DR. CLEMENTE PROCOPIAK
LEKARZ — Klinika dla dzieci
Choroby kobiece. Porody
Klinika Medyczna
Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultra-violeta com queimador de cadmio. — Raios infra vermelhos.
Ondas Ultrasonoras
Kons. Ed. João Alfredo 80, 3-cie piętro - Telef. 4679. Residência Rua Cel. Dulcídio 881 — CURITIBA

RELOJOARIA
E ÓTICA RAEDER
de CARL R. RAEDER
Założona 1891 ROKU
Zegarki - Biżuteria - Okulary
Artykuły na prezenty
Skład: Rua Riachuelo, 147
Telef. 1-4-8 — CURITIBA
FILIA: Rua Santos Dumont, 728 — Telefon 9-3-2.
PONTA GROSSA — Paraná

Adwokat
DR. LUCJAN KASPRZAK
— MÓWI SIĘ PO POLSKU —
Biuro przy ulicy 15 de novembro, 548, piętro I, telefon 592.
Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

POSZUKIWANY JEST BRONISŁAW MARCZYK
syn Tadeusza i Kazimiery (z Jakowiczów) Marczyk. (Obecny poszukiwanego wiek byłby około 50 lat, a z zawodu szewc.

Wyemigrował do Brazylii w 1928 roku z miasteczka LIPNISZKI, koło LIDY na Wileńszczyźnie, dawniej należącej do Polski, a w 1939 roku wcielonej do Białoruskiej Radzieckiej Republiki.

Według posiadanych wiadomości poszukiwany miał zamieszkiwać w Rio de Janeiro w 1935 — 36 roku.

Poszukiwany lub ktokolwiek mogący udzielić jakichkolwiek informacji proszony jest o podanie takowych na adres poszukiwanej siostry: MARIA PASTERCZYK, (z domu Marczyk) — 538 East 87-TH Place. CHICAGO, 19, Ill. U.S.A.

WŁADYSŁAW ANDERS

BEZ OSTATNIEGO ROZDZIAŁU

WSPOMNIENIA Z LAT 1939 — 1945

(Bez pozwolenia autora, przedruk wzbroniony)

Czego chcieliśmy wówczas?

Tylko tego co powiedział premier rządu Wielkiej Brytanii Churchill 26 sierpnia 1944, że sprawy Polskie i jej granic będą załatwione na konferencji pokojowej, na której Polska będzie reprezentowana. Do czasu tej konferencji chcieliśmy być wojskiem polskim. To wszystko.

A tymczasem 7 maja 1946 ukazała się w prasie brytyjskiej wzmianka o dalszych postanowieniach w sprawie demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych bez porozumienia z zainteresowanymi. Było to niezgodne z oświadczeniem ministra Bevina, który zapewniał, że rozważenie sprawy demobilizacji wymaga czasu i że będzie ona omawiana z dowództwem wojsk polskich. 10 maja dostałem depeszę od szefa sztabu gen. Kopańskiego z Londynu, wyrażającą niepokój z powodu dążenia Brytyjczyków do możliwie szybkiej demobilizacji 2-go Korpusu oraz przeniesienia go do Wielkiej Brytanii.

12 maja odbyłem rozmowy z gen. Marganem i z ambasadorem brytyjskim w Rzymie Sir Noel Charlesem. Obaj otrzymali depesze z Londynu w szybkim przesunięciu 2-go Korpusu z Włoch do Wielkiej Brytanii na demobilizację. Gen. Morgan był tym zaskoczony, gdyż przeszło dwie pełne polskie dywizje, rozrzucone po całych Włoszech, pełniły służbę wartowniczą. W związku z tym postanowił udać się do Londynu. Ambasador Sir Noel Charles otrzymał już 2 maja depesze z Foreign Office, zalecające, wobec przeniesienia Korpusu do Wielkiej Brytanii, likwidację polskiego Welfare'u i przekazanie opieki U.N.R.R.A.rze oraz oddanie Biblioteki Polskiej w Rzymie ambasadorowi régime'u warszawskiego Kotowi, na co Kot uparczywie nalegał. Wprawdzie Sir Noel Charles prosił Foreing Office o odroczenie decyzji, ale otrzymał odpowiedź, że odroczenie może nastąpić jedynie do chwili oficjalnego ogłoszenia demobilizacji 2-go Korpusu co nastąpi w najbliższym czasie. Postanowiłem czekać na powrót gen. Morgana z Londynu.

Po tygodniu niepewności nadeszła depesza wzywająca mnie na konferencję z ministrem Bevinem do Londynu na dzień 25 maja. Po przylocie, tegoż dnia, jak poprzednim razem, otrzymałem nowy projekt oświadczenia Bevina w Izbie Gmin w sprawie przyszłości Polskich Sił Zbrojnych. W projekcie tego oświadczenia dwie sprawy wysuwały się na pierwszy plan: 1) powstanie bliżej nieokreślonej organizacji p. n. (wówczas użytą przejściowo) Polish Industrial Settlement Corps, której zadaniem ma być przejście z życia wojskowego na cywilne; 2) natychmiastowe przesunięcie 2-go Korpusu z Włoch do Wielkiej Brytanii na demobilizację.

21 maja 1946 odbyła się narada w Foreign Office w szerokim zespole. Z Brytyjczyków obecnie byli: minister Bevin, Hankey, Allen, gen. Morgan, wiceadmirał Lyne, Brig, brygadier Frith, płk. Owen, z z Polaków, oprócz mnie, gen. Kopański, wiceadmirał Świrski i gen. Iżycki. Oto wyjątki z protokułu obrad.

Minister Bevin mówi że od marca wiele uwagi poświęcono sposobowi załatwiania spraw Polskich Sił Zbrojnych. Minister chciałby znaleść odpowiednie zajęcie w życiu cywilnym dla tych, którzy nie chcą wracać do Polski. Wskutek tego powstał plan, obecnie rozważany. Rząd J. K. M. jest stanowczo przeświadczony, że tak z politycznego jak z psychicznego punktu widzenia, zwłoka w załatwianu tej sprawy jest niepożądana. Położenie w przemyśle i zapewnienie przychylnego stanowiska związków zawodowych jeszcze bardziej wzmacnia to przeświadczenie. Skoro Rząd J. K. M. postanowił przenieść dzielnych żołnierzy polskich do życia cywilnego, uważa że musi to być wykonane w najlepszy sposób. Rząd J. K. M. zdaje sobie sprawę, że ograniczenie się do demobilizacji i wypłacenie odprawy byłoby rzeczą niewłaściwą. W tym celu projektuje się przeniesienie żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych do Korpusu Przesiedlenia (Resettlement Corps) a potem demobilizację ich w sposób planowy. Rząd J. K. M. rozważał także sprawę żon i rodzin i ma zamiar połączyć je z żołnierzami. Rodziny nie będą mogły jechać tymi samymi okrętami z żołnierzami, ale będą przedsięwzięte kroki, by mogły przyjechać, tak by nie rozłączyć rodzin i nie przerywać kształcenia dzieci. Jest wiele rzeczy nieustalonych, które wymagają d a l s z e g o rozważania, wśród nich wysokość płac i t. d., żołnierze będą traktowani sprawiedliwie i tak samo jak żołnierze brytyjscy. Po zaciągnięciu opinii właściwych czynników polskich i brytyjskich związków zawodowych zapadną ostateczne postanowienia.

Minister Bevin dodaje następnie (prosząc o zachowanie poufności), że prosił premierów rządów dominiów o zbadanie możliwości osiedlenia tam pewnej liczby Polaków.

Rząd J. K. M. uważa, że w czasie gdy żołnierze będą należeć do Korpusu przesiedlenia, powinni wykonywać jakąś pożyteczną pracę cywilną, jest jednak rzeczą jasną, że nie będzie w tym żadnej analogii do położenia jeńców wojennych.

Minister Bevin chciałby bardzo pozyskać przychylność ludności brytyjskiej ze względu na zakres tej sprawy. W obecnej chwili istnieje pewna trudność ze strony skarbu w związku z odprawami, lecz ci, którzy zdecydują się na powrót do Polski, otrzymają takie same odprawy, jak zdemobilizowani żołnierze brytyjscy.

Gen. Anders dziękuje ministrowi Bevinowi za sposób, w jaki Rząd J. K. M. stara się okazać zrozumienie i dobrą wolę. Podczas tych sześciu lat ciężkich zmagań, mówi dalej, cel nasz był zawsze ten sam: wolna Polska. Polacy nigdy nie przypuszczali że nie będą mogli wrócić do Kraju; jest dla nich rzeczą pewną, że jeżeli nastanie prawdziwy pokój, powrót ich będzie możliwy. Rząd J. K. M. niewątpliwie zdaje sobie sprawę z obecnego położenia w Polsce i także z tego, że cały nieomal naród polski widzi w Polskich Siłach Zbrojnych za granicą jedyne ogniwo łączące Polskę z mocarstwami zachodnimi. Polska znajduje się obecnie pod rządami ludzi niepolskiej narodowości, którzy nieczują jak Polacy ale nowym ciosem dla Polaków byłoby rozwiązanie Polskich Sił Zbrojnych. Choś wygląda to na paradoks, ale armia polska jest jedyną armią, która nie chce być zdemobilizowana.

(C.d.n.)

KAMINIONETA, jest do sprzedania, marka Studebaker, rok 1948, w dobrym stanie; bliższe informacje: rua Trajano Reis, 365, CURITIBA.

SOC OP BEN "UNIÃO E PAZ"

(DAWNIEJ TOWARZYSTWO TADEUSZA KOŚCIUSZKI)
UL. EBANO PEREIRA, 502 — KURYTYBA

Zgodnie z postanowieniem powziętym na Walnym Zwyczajnym Zebraniu, odbytym dnia 27 stycznia b.r., Towarzystwo T. Kościuszki będzie przyjmowało nowych członków BEZ WPŁACANIA WSTĘPNEGO w ciągu sześciu miesięcy.

Zapraszamy wszystkich Rodaków, tak Polaków jak i Brazylian polskiego pochodzenia i emigrantów do wstępowania na członków do naszego Towarzystwa, które ma za sobą przeszło 60 lat zaszczytnej pracy społecznej oraz wzajemnej pomocy, albowiem członkowie w razie choroby, a rodziny w razie zgonu otrzymują od Towarzystwa wydatną pomoc.

Miesięczna opłata członkowska wynosi zaledwie Cr. 5,00 od członka. Blankiety wstępu na członka do naszego Towarzystwa można otrzymać:

U p. Franciszka Lachowskiego, ul. Cabral, 461;
U p. Mieczysława Floreckiego, ul. Rosário (Charutaria Liberty)
U p. Franciszka Stempory, ul. Visconde do Rio Branco, 1101.
W Redakcji "LUDU" ul. Cabral 846.

Ufamy, że Szan. Rodacy chętnie skorzystają z ułatwienia, jakie im Towarzystwo T. Kościuszki ofiaruje i że nie będzie Rodaka, któryby nie należał do naszego najstarszego a zawsze młodego i ruchliwego Towarzystwa.

ZARZĄD.

JADWIGA KORECKA

OSTATNI WYNALAZEK

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

(4)

IV.

Dunaj płynął wartkim prądem, błyszcząc w słońcu tysiącem drobnych, wirowych fal. Łozy chyliły się pieszczotliwie nad wodą, w przyrodzie panowała cisza. Ewa usiadła na kamieniu, patrzyła na pieniącą się wodę i przestała myśleć. Tu było jej dobrze w tym słońcu, przy tej wodzie wśród ciszy. Wszystko przestało istnieć, wszystkie życiowe kłopoty i troski wydały się bez znaczenia i wartości. Wesoły głos pani Oli przerwał jej samotność.

— Można pani przeszkodzić? Ładnie pani wygląda na tym tle, chętnie bym namalowała obraz.

— Wyszłam na chwilę, bo dusiła mnie atmosfera obozu. Przed chwilą zmarł doktor Okulicz.

— Wieczny pokój jego duszy! Nie wiem czy mam go żałować czy mu zazdrościć.

— My musimy dalej żyć i walczyć.

— Czasami brak sił i chęci do życia, ale dzisiaj jestem w dobrym humorze, bo otrzymałam list z Ameryki.

— Ma tam pani krewnych?

— Nie, ale przed rokiem malowałam pewnego amerykanina, który obiecał nam pomóc i ułatwić wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Straciłam już nadzieję, ale dzisiaj zrobił mi swym listem miłą niespodziankę.

— Sprawa na dobrej drodze?

— Chce na razie wziąść mnie i syna, a reszta rodziny może przyjechać dopiero potem.

—Cóż! decyduje się pani.

— Napisałam, że się zgadzam. Choć to rozrywa rodzinę i nie wiem kiedy się znowu spotkamy, ale nie mogę wytrzymać tu dłużej na żebranym ciebie. Cóż dziwnego, że ludzie się demoralizują i gnuśnieją? Trwać tak latami w przymusowej bezczynności, bez widoków na przyszłość — to można oszaleć. A jakie ma Pani zamiary?

— Pojadę jako robotnica domowa, o ile naturalnie będę mogła, bo mam dziecko.

— Z pani wykształceniem?

— Kto o tem mówi? Nawet nie napiszę tego w papierach.

— To taka straszna niesprawiedliwość na tym świecie. Jak długa i szeroka Ameryka, Australia, Afryka — wszędzie ludzie mają swe domki, swe własne życie i nawet nie myślą o tym, jakie to szczęście. Myśmy stracili wszystko, szukamy dachu, zacisznego kąta — a tułamy się latami jak wieczny Żyd. Dlaczego oni są szczęśliwi, a my nie?

Zamilkły obie. Każda przebiegała myślami dzieje lat ostatnich i swoją obecną sytuację. By przerwać smutne myśli, Ewa zmieniła temat.

— Maluje pani coś nowego

— Nie mogę się skupić. Zrobiłam się bardzo nerwową, a w tej małej ciupce, w tym hałasie i wieczornych przykrościach nie mogę się zabrać do roboty. Marnuję swoje zdolności, a lata uchodzą.

— Proszę nie rozpaczać! Wierzę, że dla nas też zabłyśnie słońce, powędrujemy w daleki świat i rozpoczniemy nowe życie. Każdy musi cierpieć; bez cierpienia nie można odczuć radości.

— Będę wierzyła Pani. Proszę kiedyś do nas wstąpić.

— Z miłą chęcią. Do widzenia!

Malarka odeszła, a Ewa znowu zaczęła snuć przerwaną nić myśli. Może ostatni wypadek jest tym zrządzeniem sił wyższych, który musi pchnąć jej życie na inny tor?

Jak użyć wynalazek doktora dla dobra ludzkości? Wszak doktor chciał by cudowny płyn służył celom szlachetnym i pomógł zwalczyć zło. Zło? Gdzie jest ta siedziba szatana, z której zło wypełza i jadem zatruwą cały świat. O, w to chyba nikt nie wątpił. Tam, na północy, gdzie zasiadł rząd Unii Północnej i jak pająk wysysał krew ze swych ofiar — tylko tam trzeba szukać źródła nieszczęść na ziemi. Ona i tysiące innych potrafili wymknąć się ze szpon wroga, ale miliony ofiar gniją w obozach i czekają zbawienia. Tam jest jej mąż... tam matka... Jak zniszczyć tą diabelską władzę? Nie, ona sama tego nie potrafi. Tu trzeba szukać sprzymierzeńca. Na przeciwnym biegunie leżało państwo wolności, demokracji, braterstwa — Unia Południowa. Te dwa kolosy patrzyły na siebie i szykowały się do walki Dobra i Zła. Ona, przecie może pomóc w tej walce! Rozwijała swą myśl gorączkowo, trochę chaotycznie, niecierpliwie, ale w tym chaosie zaczynały się wyrysowywać zarysy przyszłej działalności i pewien plan.

W Monachium był konsulat Unii Południowej. Musi tam trafić, pomówić z konsulem i zaproponować siebie i swój oręż do walki ze wspólnym wrogiem. Dla tego nie żałowałaby życia.

Podniosła się pełna energii i zapału, jaki wstępuje w człowieka, który raptem spostrzega własne przeznaczenie. Chciałby zaraz lecieć mówić, działać — byle prędzej. Odjedzie już jutro. Tu nie można marnować czasu, tu cenną jest każda minuta.

Czuła, że wstąpiła w nowy okres swego życia, ale nie czuła strachu tylko radość i natchnienie.

V.

Nie odjechała odrazu, tak jak zamierzała, bo zatrzymał ją pogrzeb doktora. Po smutnej ceremonii wydała ostatnie zarządzenia synowi, polecając go opiece pani Izy i rannym pociągiem wyjechała do Monachium. Była podniecona jak za czasów studenckich, kiedy się stawało przed komisją egzaminacyjną. Takie same uczycie strachu, niepewności, podniecenia — przeżywała teraz. Obmyślała rozmowę, argumenty, starała się przewidzieć możliwe sytuacje i nieufność. Im bliżej do celu, tym bardziej była nerwową i niecierpliwą. Ukazały się ruiny miasta: samotnie sterczące kominy, jakie się widzi na pogorzeliskach w leniwym omdleniu zwisające dachy, które to w kilka lat po skończonej wojnie nie mogą zdecydować się czy mogą upaść, czy nie, masa żelastwa, drutów i na koniec ażurowe sklepienia dworca głównego. Nagi szkielet żelaznych rusztowań, bez szyb, przypominał czasy chwały, gdy ochaniał przed deszczem elegancką publiczność, tłumy podróżnych śpieszących pod lazurowe niebo Italii. Teraz stały ruiny, tłum był biedny i szary." Sic transit gloria mundi" pomyślała Ewa.

Wyszła na plac, zapytała o drogę i pośpiesznym krokiem ruszyła we wskazanym kierunku.

— W ważnej sprawie, nie osobistej, — podkreślała z naciskiem — muszę się rozmówić z konsulem.

— Konsul nie przyjmuje, właśnie przyjechał ambasador i jest bardzo zajęty. Pani będzie łaskawa porozumieć się z sekretarzem.

— To dobrze się składa, że jest p. Minister także. W sprawie, dla której przybyłam, będzie najlepiej, jeżeli się rozmówię z ambasadorem Unii Południowej.

— To będzie niemożliwe.

— Proszę pana, jest to tak ważna rzecz, że nie ustąpię nim się nie rozmówię. Powiedziałam już, że to całkiem nie jest sprawa prywatna, a mająca znaczenie państwowe. Proszę też w podobny sposób to przedstawić.

— Proszę zaczekać.

— Po pewnym czasie wrócił i zaprosił Ewę do saloniku.

— Pani jednak będzie musiała zaczekać, bo minister ma konferencję.

— Zaczekam chętnie, tylko proszę o mnie nie zapominać.

— Proszę tu napisać swoje nazwisko i adres.

Zajrzała do necesseru. Szpryca leżała niewinnie, gotowa do ataku i Ewa zdecydowała, że o ile nie będzie mogła przekonać w inny sposób, to wykona zastrzyk na sobie. Po pewnym czasie uspokoiła się zupełnie i zaczęła z ciekawością przeglądać czasopisma z szerokiego świata. Jakże inaczej toczyło się tu życie w tych dalekich krajach, co to nie, widziały bomb, nie zaznały głodu! Była to zapomniana bajka! Z kart dzienników i pism przemawiały reklamy i mówiły, że są szczęśliwi ludzie, którzy bez trosk, kupują, jedzą i bawią się, szaleją, nawet walczą o byt w normalnych, zdrowych warunkach. Perfumy... biżuteria... to wszystko dawno zapomniane rzeczy. Dwa światy. Nie zazdrościła tylko ze zdziwieniem stwierdzała fakt, że oprócz smutnego życia w obozach Uchodźców jest jeszcze inne życie. To dwa światy, gdzie jeden o drugim nic nie wiedzą. Tak, syty głodnego nie zrozumie. To smutne, ale prawdziwe. Tak minęło sporo czasu. Spojrzała na zegar — dochodziła pierwsza.

Zszedł znowu ten sam młody mężczyzna i poprosił ją do gabinetu.

— Zaczyna się... pomyślała Ewa i serce zaczęło tak mocno uderzać, że słyszała te uderzenia silne, a rzadkie. Przed nią stał siwy, starszy pan i badawczo przeglądał się wchodzącej, tak skromnie ubranej osobie.

— Słucham panią.

— Mam zaszczyt mówić z panem Ministrem?

—Jestem konsulem Unii Południowej.

— Panie konsulu — zaczęła recytować dawno przemyślane przemówienie — proszę wysłuchać cierpliwie dziwnej historii dla której tutaj przyjechałam, bo wiem, że ten fakt odegra wielką rolę i muszę się podzielić swoją tajemnicą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sarna e Coceiras?
ANTI SARNA TELI
o último recurso

NAOKOŁO ŚWIATA

GŁODNE PTAKI SYBERYJSKIE W AUSTRALII

"Głodne przelotne ptaki z Syberii, które przylatują do Australii, aby odżywić się a następnie wrócić po to, aby je Rosjanie lub Japończycy zjedli w drodze powrotnej" nie powinny korzystać z ochrony — oświadczył zastępca przywódcy opozycji Thomas Hiley w parlamencie.

Uwaga powyższa wywołała wielką wesołość w Izbie. Hiley żądał, aby myśliwym wolno było polować przez cały rok na bekasy, które przylatują z Syberii ponieważ lód i śnieg uniemożliwia im odżywienie. Ptaki te osiadają na błotnistych wybrzeżach Australii.

Niektórzy posłowie przerywali mówcy dowcipnymi uwagami na temat "komunistycznych ptaków" i "głodu za żelazną kurtyną".

Izba, która debatowała nad ochroną przyrody, nie powzięła żadnej decyzji w sprawie bekasów syberyjskich.

IMIONA NADAWANE NOWONARODZONYM

W Argentynie istnieje zakaz wpisywania imion cudzoziemskich w aktach urodzenia, można jednak nadawać imiona mitologiczne lub nie będące imionami świętych. Sąd uznał iż dopuszczalnym jest imię "Celeste", gdyż jest ono nazwą barwy narodowej argentyńskiej. Wiele osób nosi imię "Argentino". Wogóle dopuszczalne są imiona tylko będące w użyciu w języku państwowym, hiszpańskim. Oczywiście, zabrania się wpisywania tytułów szlacheckich lub hrabiowskich, gdyż są one skasowane od czasów uzyskania niepodległości. Sprawy o to czy imię ma brzmienie "narodowe" są częste, gdyż wiele rodzin wiernych tradycji kraju swego pochodzenia chce nadać dzieciom imiona swych przodków, co jest tylko wówczas dozwolone gdy dane imię przetłumaczy się na hiszpański. Istnieje tu zasada, iż imiona osób urodzonych zagranicą powinny być tłumaczone, co, oczywiście, jest powodem wielu trudności. Jeśli imię nie da się przetłumaczyć — to należy to stwierdzić protokularnie przy nabyciu obywatelstwa.

TESTAMENT MUITIMILIONERKI

W Nowym Jorku ogłoszono testament pani Sylwii Wilks, jednej z najbogatszych kobiet świata która pozostawiła majątek wartości prawie 100 milionów dolarów i przeszło 31 milionów dolarów na rachunku bankowym. Testament ten znaleziono w pokoju pani Wilks w szafie z czterema kawałkami mydła. Pani Wilks zapisała prawie cały majątek instytucjom dobroczynnym. Żyła ona bardzo skromnie i liczyła się z każdym centem.

PLAGA MUCH W AUSTRALII

Plaga much zjawiła się na północnych obszarach Australii, gdzie leżą tysiące bydła zdechłego wskutek długotrwałej posuchy. Bydło rozkłada się na gorącym słońcu i istnieje obawa, że muchy mogą przenieść infekcję na ludzi.

GÓRA ZASYPAŁA ŻNIWIARZY

Zbocze góry obsunęło się w wiosce położonej o 100 mil na południe od Dżarkarty (Indonezja), na pole, na którym żniwiarze zbierali ryż, 28 żniwiarzy, przeważnie kobiet, zostało zabitych, 44 — odniosło rany.

OLIWA NA MORZU ZABIJA PTAKI

Morze wyrzuciło na wschodni brzeg wyspy Gotland 40.000 martwych ptaków. Ptaki zginęły w wyniku oliwy wylewanej ze statków na Bałtyku.

SŁOŃ ZATRZYMAŁ EKSPRESS

Pociąg pośpieszny Gothenburg - Sztokmolm stanął nagle w nocy w polu w połowie drogi między tymi dwoma miastami. Kolejarze stwierdzili, że słoń uruchomił trąbą hamulec bezpieczeństwa. Słoń znajdował się w wozie bagażowym. Dozorca oświadczył, że słoń gra w cyrku na fortepianie.

PSOTNY WNUCZEK

Mały chłopiec podróżujący ze swym dziadkiem w autobusie, włożył mu zegarek do ust, gdy starzec zasnął na siedzeniu. Dziadek połknął zegarek i przez tydzień lekarze starali się wydobyć przedmiot z przełyku, co wreszcie po dużych trudnościach, udało się.

NIE PIJE WODY I DŁUGO ŻYJE

Pani Barbara Plisek z Brainard, Nebraska, nie wzięła do ust wody od czasu, jak skończyła 91 lat życia. Obecnie pani Plisek zaczęła 104-ty rok życia i twierdzi, że czuje się dobre i nigdy nie ma pragnienia. Córka jej oświadczyła że dieta matki składa się z chleba, jaj i kawy. Pani Plisek nie może chodzić i leży w łóżku, lecz ma doskonałą pamięć i silny głos. Urodziła się ona w Czechosłowacji i przybyła do Stanów Zjednoczonych w roku 1894-tym, krótko po poślubieniu Franka Plisek.

PODSTĘPNA ŻONA ZŁAPAŁA MĘŻA

Trudno byłoby powiedzieć z jakim uczuciem przyjął William F. Reichel, szofer autobusowy, wiadomość o śmierci swej żony, z którą od dłuższego czasu nie żył, ale pewnym jest, że bardzo się śpieszył i zdążył po drodze nawet przed zobaczeniem nieboszczki zamówić trumnę. Fakt ten tym bardziej dziwi, że Reichel nie jest skory do wydawania pieniędzy, jeśli winien był żonie na utrzymanie dzieci 675 dolarów. W domu żałoby zastał jednak nieboszczkę w najlepszym zdrowiu i prócz niej policję, która zabrała go do sądu za niepłacenie alimentów. Rozczarowany tak niepomyślnym obrotem sprawy Reichel zaproponował 200 dolarów na poczet długu, a gdy podstępna żona sumy tej nie przyjęła, powędrował do więzienia. Pani Reichel powiedziała: "Jeśli wezmę 200 dolarów, nigdy nie zobaczę reszty".

ZASMAKOWAŁ W WIĘZIENIU

W ręce władz w stanie Washington wpadł poszukiwany od dłuższego czasu osobnik, którego postępowanie kolidowało mocno z prawem. Zamiast rozpaczy, mężczyzna ten uściskał policjanta i zawołał? "Jakże się cieszę z naszego spotkania, teraz będę mógł wrócić do kryminału, z którego uciekłem. Nie tylko, że byłem ostatnio głodny, że nie miałem gdzie spać, ale odczuwałem boleśnie brak imprez sportowych. Wrócę teraz na stare dobre śmiecie, akurat w okresie, gdy rozpoczną się wiosenne rozgrywki gry w piłkę metową, w których zespół aresztantów z naszego zakładu zawsze wygrywa".

WESOŁY KĄCIK

CIĘŻKI CHLEB

Kasjerowi w banku w Los Angeles, podsadził pod nos rewolwel zamaskowany bandyta i słodkim głosem zażądał wydania gotówki, albo... Odbierając z rąk sterroryzowanej ofiary sumę 2,000 dolarów — rabuś oświadczył drżącym ze wzruszenia głosem: Wierz mi pan, że to ciężki kawałek chleba..."

CELE OBRONY

Pytanie: — Dlaczego jest tak wiele Rosjan w Polsce?

Odpowiedź: — W celu obrony naszego kraju.

Pytanie: — Przed czym?

Odpowiedź: — Przed objęciem rządów przez Polaków.

SOWIECKA KOMEDIA

Dwóch warszawiaków spotyka się przed kinem, w którym wyświetlany jest sowiecki film.

Pierwszy: — Widział pan ten film?

Drugi: — Właśnie wychodzę, z kina.

Pierwszy: — I cóż to jest? Dramat sowiecki?

Drugi: — Musi być komedia, rosyjska komedia. Bardzo, bardzo smutna.

ZŁAPAŁ SIĘ

Mąż czytając ogłoszenie urzędu stanu cywilnego o ślubach:

— Dziwna rzecz, że właśnie najgłupsi i najbrzydsi mężczyźni najpiękniejsze żony dostają.

Żona: — Dawno już mężusiu, takiego komplementu mi nie powiedziałeś, jak teraz.

POMOC W STRZYŻENIU

Pewien fryzjer opowiadał swoim klientom przy strzyżeniu tak straszną historię, że im włosy stawały na głowie, a jemu było wygodnie strzyc...

.ri

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ŻELAK

Załatwiają:— Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80, piętro III, sala 303 (Edificio João Alfredo)
— Telefon: 2174, CURITIBA —

INSTYTUT OCZNY W LONDRYNIE

Dyrektor: DR. SZYMAŃSKI (Junior)
Szpital dla chorych na oczy, uszy, nos i gardło. Gabinety do badań wyposażone w najnowocześniejsze aparty firmy Bausch-Lomb. Leczenie tkankowe (Tecido - terapia de Filatov).
RUA MATO GROSSO, 1728 — Fone 190, - Hospitais Rocha Loures
LONDRINA — PARANÁ

IMPERIAL

Uwaga Rolnicy! "PERENOX"

Marka, która budzi zaufanie | chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

"DETEPÓ" - 5

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.
Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!
Przedstawicielem na Paranę jest:
GUERRA REGO & CIA. LTDA.
RUA COMENDADOR ARAUJO, 535
— CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANÁ —

MINERVA

DROGARIAS E FARAMACIAS

Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220-2220.
Farmacias: "FILIAL PRINCIPAL", Rua Quinze COLOMBO I BRASIL w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA
— NA CAŁY STAN PARANÁ —
Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossie, Jacarésinho, Paranaguá, União da Vitória i Antonina.
— Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal. —

CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcze damskie amerykańskie po 250,00 — PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

CASA DE SAÚDE

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
RUA SÃO FRANCISCO Nº. 147 — CURITIBA — Telefon 1043
Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumator X na płuca.
APARAT ROENTGENA — DIATERMIA. —
Raios ULTRA—VIOLETA, ZYSTOSKOPIA.
Przyjmuje od godziny 2 - 5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów

OTICA CURITIBA

Jedyna specyfikowana
IRMÃOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)
Praça Zacarias, 92 (Filial)
PONTA GROSSA
Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 - 11 i od 2 - 6.
RUA SALDANHA MARINHO, 593
— CURITIBA —
Chirurg - Dentysta

DR CARLOS HELLER
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons.: Av João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-ej do 12 i od 3-ej do 5-ej. Telefon 4527.
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach.
— Przyjmuje od 3-ej do 5-ej —
DR MENDES DE ARAUJO
AVENIDA JOÃO PESSOA, 68

DR. HYGINO A. TEMPSKI
ADWOKAT: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA — PARANÁ

DR STANISŁAW BEMBEN
LEKARZ — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Konsultorium: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3 - 6 godz.
Rezydencja: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Tel. 4-3-7-6

MóVEIS

CASA DE MÓVEIS LARANJEIRAS
LOJA: PRAÇA TIRADENTES, 91
Telefone 4050
Fábrica de Móveis:
RUA MATEUS LEME N. 832
Fábrica de Espelhos:
Mateus Leme 832 — fundos
Filiais:
PRAÇA CORONEL ENÉAS, 24
Rua São Francisco, 320
CURITIBA — PARANÁ

DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

— ESCRITÓRIO TÉCNICO —

J. FICIŃSKI - Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.
BIURO: RUA MARECHAL FLORIANO, Nº. 50
— TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANÁ —

CASA DE SAÚDE
Dr. Moysés Paciornik

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI
KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORÓD I OPERACJI
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

CASAS PERNAMBUCANAS

powiadamiają, że otrzymały wprost z fabryk nowe i różnego rodzaju materiały pluszowe, "cachás", wełniane i kołdry na zimę, a równocześnie wysprzedają resztki materiałów letnich ze specjalną zniżką od 10% do 50%.
CASAS PERNAMBUCANAS
GDZIE WSZYSCY KUPJĄ
PRAÇA TIRADENTES, 562, Tel. 776 i Av. Rep. Argentina, 4095

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFACIO, 122
Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO
Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze "MOVEIS CIMO".
Skład: RUA BARÃO DO RIO BRANCO, 158 - Telefon, 823 - CURITIBA

"A VENCEDORA"

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
— Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie —
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp.
TOWAR PIERWSZEJ JAKOŚCI PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

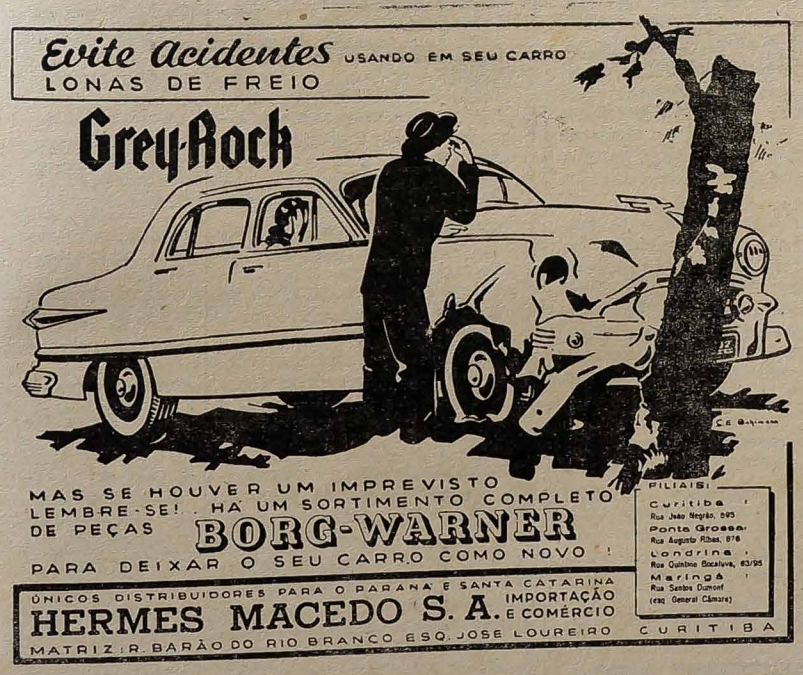

Anna Przybycień

AKUSZERKA DYPLOMOWANA
na Parańskim Uniwersytecie Medycznym
Rezydencja:
Rua Engenheiro Rebouças, 690
Wyjeżdża na zawołanie.

CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & CIA.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

Para o bom funcionamento do ESTOMAGO E INTESTINOS
USAR:
ELIXIR WESTPHALEN

— Materiały Łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO
TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA
MÓWI SIĘ PO POLSKU

CASA dos PINTORES

PRAÇA ZACARIAS, 12 — FONE 2694.
CAIXA POSTAL 347

WERNECK & Cia Ltda.
Mówi się po polsku

FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES
«ROCHEDO»

Z POLSKI I O POLSCE

„DWA ŚWIATY"

Dano mi sposobność przeczytania rękopisu książki M. Pawlikowskiego "Dwa Światy", na którą ogłoszono przedpłatę. Przeczytałem go z rosnącym zainteresowaniem, z podziwem dla diagnozy dnia dzisiejszego, — jego zakończenie z serdecznym wzruszeniem, jakie wywołało zawsze spojrzenie w oczy prawdzie demaskującej fałsz i z poza jego chmur wyjaśniającej ideał. . .

Przemawia w tej pracy filozof socjolog, obserwator pilny i czujny który z woluminów przewertowanych dzieł i teorii wydobywa żywego człowieka. Przemawia człowiek. Przemawia Polak, wyrosły na katolickiej kulturze, szeroko ją stosujący w zestawieniu z myślą współczesną i ze współczesnymi jej osiągnięciami.

Książka jest głęboka. I jest zarazem śmiała. Burzy świat aktualnych bożyszcz, przedziera się przez gąszcze problemów, robią zrosty i przerosty.

Za punkt wyjścia bierze duszę ludzką, nieśmiertelny twór boży, jako jedyną wartość i cenę: duszę uosobioną (człowieka osobowego), więc różną od mechanizmów, od pojęcia człowieka stadnego, mającą swój wyraz, swoje niepodzielne "ja", swoje ziemskie obowiązki i boże przeznaczenia. Te dwa typy dusz — to podłoże dwóch odmiennych kultur: kultury osobowości, a więc: despotyzmu samodzierżców i masy, tyranii, okrucieństwa, stadnej wspólnoty, zbiorowej tresury i niewolnictwa. Kultura środkowej Europy (korzeniąca w prehistorii) i kultura Azji. Wzajemne ich penetracje i stąd idące przez wieki konflikty podboje.

W tym dopiero świetle, osobowej i nieśmiertelnej duszy, ustala się i hierarchizuje pojęcia cywilizacji, kultury, personalizmu i indywidualizmu, narodu i państwa, egalitaryzmu, rasy, dziedziczności. Właściwe sprecyzowanie tych pojęć daje dopiero rozumienie historyczno - społecznych faktów, które przeżywamy dziś, a które zaciążyły nad nami katastrofą, mogącą przejść w kataklizm.

Czy wszystkie tezy i wnioski, czy wszystkie hypotezy są pewne? W znacznym stopniu tak. Ogrom zagadnienia z konieczności może i musi w tych czy innych szczegółach budzić zastrzeżenia czy wątpliwości. Ale w literaturze naszej jest to próba wielkiej syntezy i diagnozy zarazem. Stąd jej niepospolity walor fundamentalny — i powtarzam raz jeszcze — śmiały.

M. Pawlikowski ruchem mistrza -rzeźbiarza odwala dłutem i młotem warstwy błędów materialistycznego zabobonu, kłamliwych frazesów, którymi dziś upaja się ogół.

Książka niema założeń teologicznych. Ale pisze ją wykształcony i świadomy katolik, budujący na historycznym fakcie objawienia i bożego wpływu Kościoła na dusze i na zbiorowsko dusz. Duch książki wyrasta z wiary.

Diagnoza dzisiejszości uderza bolesną trafnością obserwacji. Jest to groźne memento, rachunek sumienia wystawiony dzisiejszym możnym kierownikom świata, którzy wiodąc po manowcach, pchają do zguby.

Dzieło M. Pawlikowskiego jest książką, w której doszło do głosu oparte na faktach i myśli sumienie.

Być może iż władcze dziś inteligencje informujące i wpływające na obecną mentalność — książkę zaatakują, będą próbowały zgłuszyć i proskrybować ną przemilczenie. Ale głos sumienia jest, jak dusza, nieśmiertelny. Zabić się nie da. Wcześniej czy później odnajdzie rezonans w sumieniach innych.

KS. JÓZEF JARZĘBOWSKI

P.S. Powyższą książkę będzie można wkrótce nabyć w Redakcji "LUDU".

— KONFERENCJE — dra Bieleckiego w Stanach

New York, (IC) — Wciągu pierwszych pięciu tygodni swego pobytu w Stanach dr. Tadeusz Bielecki, prezes Stronnictwa Narodowego, przeprowadził dużą ilość rozmów politycznych w New Yorku i Washingtonie. W obu miastach odnowił on swe bliskie stosunki z przywódcami emigracji czeskiej, słowackiej,węgierskiej i litewskiej, jak i z przedstawicielami Polonii. Odbył konferencje z działaczami ruchu narodowego i wziął udział w zebraniu przedstawicielstwa Rady Politycznej.

W Nowym Yorku uczestniczył w przyjęciu , urządzonym w dniu 25 marca przez admirała Rarolda Millera, nowego prezesa Komitetu Wolnej Europy. W Washingtonie wziął udział w wieczorze towarzyskim, urządzonym dla niego w dniu 2 kwietnia przez wice-prezesa Rady Politycznej, Kazimierza Bagińskiego, z udziałem przedstawicieli krajów za żelaznej kurtyny. W Washingtonie również prezes Bielecki miał sposobność odnowienia znajomości z szeregiem senatorów tak republikańskich jak i demokratów, oraz nawiązania nowych kontaktów.

Z licznych rozmów na terenie Izby Reprezentantów wymienić należy konferencję Bieleckiego z posłem Charles Kersten'em, w trakcie której dr. Bielecki poruszył sprawę pomocy dla wciąż napływających na Zachód uchodźców politycznych z Polski. W Departamencie Stanu dr. Bielecki przeprowadził trzy konferencje, na których omawiano sytuację międzynarodową, ostatnie posunięcia taktyczne Sowietów oraz stosunki polsko-niemieckie. W dniu 15 kwietnia prezes Bielecki wziął udział obok przedstawicielstwa Rady Politycznej w konferencji z admirałem Millerem i urzędnikami Komitetu Wolnej Europy.

— REŻIM WARSZAWSKI —

ZMUSZA DZIECI DO CIĘŻKIEJ PRACY

Kraków, (ZPPA) — Reżim warszawski martwi od dawna powszechna niechęć społeczeństwa do pracy na komunistycznych niewolniczych warunkach. Ta niechęć powoduje wstrzymywanie się ludności od pracy. Stąd zalecenia wydane na początku bieżącego roku dla kierowników przedsiębiorstw wskazywały na potrzebę zwiększenia ilości kobiet i małoletnich w fabrykach. Ostatnie znowu postanowienia w sprawie reorganizacji junackiej "Służby Polsce" zwiększają ilość młodzieży, zatrudnionej w przemyśle budowlanym.

Tak zwane turnusy pracy w brygadach pracy "Służba Polsce" będą odtąd trwały nie 6 tygodni, ale 5 i pół miesięcy.

Zachętą dla junaków mają być wyższe płace, na poziomie ustalonym przez umowy zbiorowe dla zwykłych robotników, oraz większa ilość świetlic, bibliotek i możliwości zajmowania się sportem w obozach junackich. Komunikat komendy "Służba Polsce" stwierdza, że w roku obecnym brygady SP będą zatrudnione przy budowie Nowej Huty i obiektów przemysłowych na Śląsku ,a także w stoczni gdyńskiej. Urzędowe źródła komunistyczne podają obecną ilość nowozaciągniętych junaków na 45 tysięcy.

Senator Kefauver o Polonii Amerykanskiej

Kandydatem na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych obok Eisenhowera, Tafta i Stassena jest także senator Kefauver, z partii demokratycznej. Jak donosi nowojorski "Nowy Świat", senator Kefauver był pierwszym kandydatem na prezydenta, który publicznie mówił o Polonii Amerykańskiej.

Na temat emigracji polskiej senator Estes Kefauver tak powiedział na bankiecie Klubu Greater Buffalo w Buffalo, gdzie jak wiadomo Polonia jest liczna i skupiona:

"Weźmy na przekład rozwój miasta Buffalo gdzie mam dzisiaj zaszczyt bawić. Jest to miasto kwitnące i energiczne złożone z ludzi wielu ras. Polacy są wśród nich liczni.

"Przeszło milion urodzonych w Polsce emigrantów z zaboru rosyjskigo, austriackiego i niemieckiego mieszkali w Ameryce w przed dniu 1-ej wojny światowej. Od końca 18-go wieku mieszkali oni w Polsce. która była abstrakcją geograficzną, gdyż podzielona została między Austrią, Prusami i Rosją. Pracowali na swojej ziemi, lecz mało jej posiadali. Trzy czwarte Polaków mieszkało na wsi i uprawiało swe małe pasy ziemi dla siebie samych lub swoich panów, używając staroświeckich metod. Reymont, wielki polski pisarz, przedstawił nam żywy obraz ich prymitywnej prostoty w swej książce "CHŁOPI".

"To nie wszystko. Co gorsza Rosjanie próbowali wytępić język polski, zgnieść kulturę polską brutalnym programem rusyfikacyjnym. Jednak patrioci polscy pragnący obalenia caratu, odważnie śpiewali słowa swojej piosenki "Jeszcze Polska nie zginęła"...

"Przeszło milion tych dobrych ludzi przybyło do Stanów Zjednoczonych przed pierwszą wojną światową. Już w roku 1880 założony został Związek Narodowy Polski w Chicago. Jego celem było, podnieść moralny i materialny postęp polskiej emigracji w Stanach Zjednoczonych. . . . zachęcać do umiarkowania; odpowiednio obchodzić święta narodowe". . . . . .

"Urodzeni w Polsce emigranci pojechali do pennsylvańskich miasteczek górniczych, do miasta New Jork, Chicago, Buffalo i Cleveland. Tysiące ich przejęło upadłe farmy w dolinie Connecticut i stało się owocnymi mieszkańcami tego kraju. Inne tysiące udały się na farmy na środkowy zachód, Nowej Anglii i Texas.

"Połączyli się ze swymi współemigrantami z całego świata w wielkiej budowie Ameryki. I co mówię o Polakach, to samo powiedzieć można o naszych innych Słowianach, którzy tu przybyli".

Budżet dla sowietyzowania Polski

Warszawa, (IC) — Na krótko przed zamknięciem jesienno - zimowej sesji reżymowy sejm warszawski uchwalił "jednogłośnie" wszystkie budżetowe projekty reżymu. Projekty te wyraźnie dążą do przyspieszenia sowietyzacji Polski i do olbrzymiej rozbudowy wojsk Rokossowskiego. Dokładnych cyfr budżetowych jednak nie ogłoszono.

W tak zwanej dyskusji zabierało głos kilku politruków. Komunista Witaszewski nakreślił plan socjalistycznej rozbudowy ciężkiego przemysłu dla celów wojennych i zapowiedział "ostrą walkę klasową z dywersją i szpiegowstwem, opłacany przez angielskich imperializm". Członek Polidbiura Ochab przyznał, że "tegoroczny budżet jest napięty i wymagać będzie jeszcze większych poświęceń od całego społeczeństwa". Trudności realizowania planu zbrojeniowego przypisuje "angliosaskim imperialistom i watykańskim agentom, które przy pomocy dywersji i sabotażu usiłują zahamować marsz Polski socjalistycznej naprzód". Ochab wygrażał zachodowi, że "ludowa armia polska obok potężnej armii radzieckiej pokrzyżuje wszystkie plany zachodnich podżegaczy wojennych". Po wysłuchaniu gwałtownych przemówień politruków sejm uchwalił posłusznie wszelkie żądania reżymowe, jak również ustawę o służbie wojskowej i o państwowym monopolu walutowym Ustawa ta zakazuje prywatnym obywatelom posiadania jakiejkolwiek waluty zagranicznej i nakłada surowej kary za przekroczena praw o państwowym monopolu dewizowym.

DZIESIĘCIOKROTNE ZWIĘKSZENIE

KURSÓW LOTNICZYCH W POLSCE

LONDYN, (ZPPA) — Godnym uwagi i zarazem niepokojącym jest fakt, że w Polsce ostatnio nasilenie propagandy nienawiści przeciwko Stanom Zjednoczonym i Kanadzie zbiega się z zarządzeniami gwałtownie zwiększającymi przygotowania wojenne.

Zarząd Ligi Lotniczej w Warszawie powziął wielce wymowną uchwałę, a mianowicie zwiększenia dziesięciokrotnie ilości kursów lotniczych w Polsce w ciągu roku 1952. Ma to na celu ułatwienie szkolenia wojskowych pilotów, gdyż mimo rozbudowy, lotnictwo nie rozporządza dostateczną ilością wyszkolonych pilotów.

Uruchomienie kursów Ligi pozwoli wojsku na zwiększenie natężenia początkowego wyszkolenia w lataniu. Po początkowym przeszkoleniu na kursach Ligi, lotnictwo wojskowe będzie już przejmowało przygotowanych do latania pilotów i zajmie się tylko ich doszkoleniem i wyspecjalizowaniem. Przez dziesięciokrotne zwiększenie szkolenia pilotów w tym samym stopniu wzrośnie lotnictwo.

Czyżby to miało być zarządzeniem w "obronie pokoju?"

Zrabowane pamiątki kopernikowskie

Warszawa, (IC) — Prasa reżymowa, podała krótką wiadomość, że do Moskwy wyjechała delegacja polska w składzie: wiceminister Szkolnictwa Wyższego — Henryk Golański, rektor Uniwersytetu Warszawskiego — prof. Jan Wasilkowski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego — prof. Tadeusz Banachiewicz "w celu przejęcia pamiątek, związanych z życiem i pracą Mikołaja Kopernika, przekazanych Polsce przez Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich".

Wiadomość ta jest o tyle ciekawa, że trudno sobie wyobrazić nawet, skąd te "pamiątki, związane z życiem i pracami Mikołaja Kopernika" mogły się znaleźć w Moskwie. Przecież nie mogły być one znalezione na terenie Rosji, gdyż Kopernik nigdy na tych ziemiach nie przebywał. Pozostaje jedynie przypuszczenie, że wojska sowieckie wywiozły z Polski jako łup wojenny wspomniane pamiątki po Koperniku,a obecnie Kreml uznał, że warto dla propagandy przekazać je Polsce.

Jak wiadomo, w bieżącym roku odbądzą się w Polsce obchody ku czci Kopernika z okazji 480 rocznicę urodzin wielkiego astronoma.

DOBROSĄSIECKIE STOSUNKI Z NIEMCAMI

Londyn, (ZPPA) — W Warszawie bawili ostatnio delegaci "Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Przyjaźni i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską".

Byli witani wszędzie i żegnani ogłuszającą propagandą prasy i radia. Zwiedzili oni na tradycyjnej drodze wszystkich wycieczek zagranicznych Now- Hutę, budującą się pod Krakowem, a przed wyjazdem z Warszawy żegnani byli bardzo wystawnie na specjalnym przyjęciu w Hotelu Bristol, gdzie zebrała się gromada komunistycznych dygnitarzy.

KOMUNIKACJA PODWARSZAWSKA

Nastąpiło uruchomienie stałej komunikacji podmiejskiej na dwóch zelektryfikowanych liniach kolejowych. Jedna z nich łączy Warszawę - Śródmieście z Błoniem, a druga z Tłuszczem. Dzięki pociągom elektrycznym poważnie będzie skrócony czas przejazdu na tych odcinkach.

PRASŁOWIAŃSKI GRÓD Z III. W. PRZED CHRYSTUSEM

W czasie prac badawczych archeologów polskich na Dolnym Śląsku na górze Ślęza (Sobótka), odnaleziono ślady prasłowiańskiego grodu, pochodzącego najprawdopodobniej z III lub IV wieku przed Chrystusem. Na obszarze wykopaliska odnaleziono m.in. skorupy naczyń glinianych, strzały i groty oraz ozdoby kobiece.

ZWIERZOSTAN W POLSCE

W lesie Kabackim pod Warszawą, przekształconym na podmiejski "park leśny", w ostatnich latach wzrósł poważnie zwierzostan liczący obecnie około 2.000 bażantów i 80 saren. Bażanty zostały sprowadzone w 1949 roku z Czechosłowacji i dzięki troskliwej opiece i ochronie rozmnożyły się do tak poważnej ilości.

W specjalnym rezerwacie (o powierzchni 146 ha) w Puszczy Kampinowskiej doskonale zaaklimatyzowały się sprowadzone z Rosji przed rokiem łosie. Jest ich pięć (dwa byczki i trzy klempy). Rezerwat jest jeszcze niedostępny dla publiczności, lecz w przyszłości będzie w nim wzniesiona wysoka wieża, z której turyści będą mogli obserwować życie łosi w rezerwacie.

SZTORM NA BAŁTYKU

Gwałtowny sztorm na Bałtyku spowodował poważne uszkodzenie rybackiego kutra w Gdyni "Gdynia 116", który został zdany na łaskę fal. Szyper kutra wzywał pomocy sygnałami rakietowymi. Po pewnym czasie zjawił się motorowiec rybacki, który kuter przyholował do portu na Helu.

POMARAŃCZE 30 ZŁOTYCH KILOGRAM

Do Polski nadeszły transporty pomarańcz. Można je nabywać w cenie 30 złotych za kilogram. Po tej cenie w sprzedaży są zarówno pomarańcze ze skórką, jak i obrane ze skórki (wykorzystywanej przez przemysł spożywczy i konserwowy).

NOWY AMBASADOR BRYTYJSKI W WARSZAWIE

P. Francis Shepherd, nowy ambasador brytyjski w Warszawie wyleciał z Londynu do Polski, by objąć swe stanowisko.

Pan Francis Shepherd mianowany został ambasadorem w Warszawie w ub. miesiącu po ustąpieniu poprzedniego ambasadora, Charles Bateman.

Poprzednio p. Francis Shepherd był ambasadorem brytyjskim w Persji.

SAÚDE FÔRÇA
HÆMATOGEN do D'HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Post